

ZYCIĘ OLSZTYŃSKIE

Przodujący w produkcji, w pracy społecznej i politycznej DELEGACI NA II ZJAZD PZPR Miejskie i powiatowe konferencje partyjne

Na miejskich i powiatowych konferencjach PZPR organizacje partyjne sumują swój dotychczasowy dorobek i nakreślają drogi dalszej walki o szybsze podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy w myśl wskazań IX Plenum KC PZPR.

We Wrocławiu

Uczestnicy wyborczej konferencji partyjnej we Wrocławiu, w której wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR Franciszek Mazur, stwierdzili, że po IX Plenum KC PZPR wyraża poprawa. Skład ekip rozszerzył się o wartościowe kadry. Ekipy prowadzą wspólnie z aktywem miejskim szeroką akcję polityczną. Dzięki tej pracy w wielu wsiach powstały w ciągu ostatnich miesięcy nowe grupy kandydackie. Coraz lepsze wyniki daje akcja szefstwa nad POM.

Na zakończenie konferencji wybrano 5 delegatów do II Zjazdu Górną Prawa na II Zjazd Partii. Wśród nich znajduje się członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski.

wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski, uczestnicy konferencji omawiają sprawy sojuszu robotniczo-chłopskiego stwierdzili, że w tej dziedzinie nastąpiła po IX Plenum KC PZPR wyraźna poprawa. Skład ekip rozszerzył się o wartościowe kadry. Ekipy prowadzą wspólnie z aktywem miejskim szeroką akcję polityczną. Dzięki tej pracy w wielu wsiach powstały w ciągu ostatnich miesięcy nowe grupy kandydackie. Coraz lepsze wyniki daje akcja szefstwa nad POM.

Na zakończenie konferencji wybrano 5 delegatów do II Zjazdu Górną Prawa na II Zjazd Partii. Wśród nich znajduje się członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski.

W Szczecinie

W konferencji miejskiej w Szczecinie wziął udział sekretarz KC PZPR Edmund Pszczółkowski. Podkreślono poważny wzrost aktywności mas pracujących, co znalazło wyraz w szerokim udziale w ruchu współzawodnictwa przedzjazdowego, który objął ponad 85 proc. wszystkich zatrudnionych w Szczecinie.

Na konferencji omówiono także sprawę rozbudowy Szczecina.

„Już w tym roku zrealizujemy realizację wielki plan rozbudowy Szczecina — stwierdził na konferencji prof. Szkoły Inżynierskiej i jeden z głównych projektantów rekonstrukcji miasta inż. Zaremba. — Pod kierownictwem partii

ureczywistnimy program Frontu Narodowego, który uczyni nasze miasto jednym z najpiękniejszych w kraju”.

Na konferencji dokonano wyboru 12 delegatów na II Zjazd Partii. Delegatem wybrano sekretarza KC PZPR Edmunda Pszczółkowskiego. Wybrany został również m. inn. sekretarz CRZZ R. Gajler, sekretarz KW w Szczecinie F. Wachowicz, przewodnicząca pracy SZPO J. Kazanowska, sekretarz KM PZPR w Szczecinie S. Piotrowski, przewodnik pracy Stocznicy Szczecińskiej W. Pietrzak, jeden z najlepszych marynarzy PZM R. Walentynowicz, awansowana z robotnicy, dyrektor fabryki odzieżowej Danuta Mazurkiewicz, przewodniczący ZW ZMP T. Balin i inni.

W Koszalinie

Miejska konferencja wyborcza w Koszalinie, w której wziął udział zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR Stefan Matuszewski, wiele uwagi poświęca sprawie polepszenia warunków bytowych i kultu-

ralnych mieszkańców zniszczonego poważnie przez wojnę miasta.

Konferencja wybrała 4 delegatów na II Zjazd: zastępcę członka Biura Politycznego KC PZPR Stefana Matuszewskiego, sekretarza KW PZPR K. Dajka, przewodniczącą pracy z roszarni N. Chucką i oficera WP M. Wleczczaka.

W pow. plockim

Na konferencji partyjnej pow. plockiego podkreślono znaczne ożywienie pracy politycznej organizacji partyjnych na wsi, jakie nastąpiło w toku kampanii przedzjazdowej.

W wyniku tego w okresie przedzjazdowym powiatowa organizacja partyjna w Plocku powiększyła się o blisko 500 kandydatów PZPR. W gromadach powstało 39 nowych grup kandydackich.

Delegatami swymi na II Zjazd Partii plocka organizacja partyjna wybrała: pierwszego sekretarza Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR J. Prymę, pierwszego sekretarza Komitetu Powiatowego w Plocku A. Wiatraką, b. robotnika folwarcznego, a obecnie dyrektora produkującego w kraju PGR Grotkowskiego S. Lisickiego oraz członków spółdzielni produkcyjnych, b. fernali M. Wesółskiego i J. Zelechowskiego.

W celu zbliżenia organów władzy państwowej do ludności wiejskiej

Prace przygotowawcze do powołania gromadzkich rad narodowych Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów

Rada Państwa i Rada Ministrów podjęły 24 bm. wspólną uchwałę w sprawie prac przygotowawczych do powołania gromadzkich rad narodowych.

Uchwała ta ma doniosłe znaczenie dla sprawy dalszego umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, dla rozwoju państwa ludowego.

Uchwała stwierdza, że przy istniejącym obecnie podziale administracyjnym państwa najniższym ogniwem władzy państwowej na wsi jest gminna rada narodowa. Gminy są jednak z reguły zbyt wielkie pod względem ilości mieszkańców, obszaru oraz liczby gromad (wsi) należących do gminy. Przeciętna ilość mieszkańców w gminie wynosi obecnie 5.000, a dochodzi do 18.000; przeciętna powierzchnia gminy wynosi 98 km. kw., a w poszczególnych przypadkach dochodzi do 400 km. kw.; przeciętna ilość gromad w gminie wynosi 13, a dochodzi do 60.

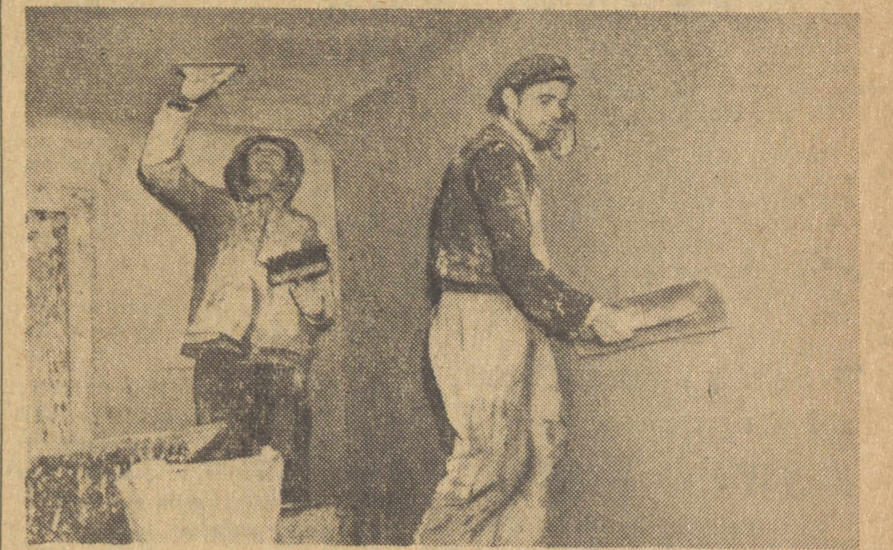
W tych warunkach gminne rady narodowe napotykać znaczne trudności przy wykonywaniu swych zadań. Ze względu na dużą liczbę mieszkańców i zbyt wielką powierzchnię większości gmin, więz gminnych rad narodowych z ludnością nie jest dostatecznie ścisła i bliska. Niedostateczna jest kontrola ludności nad działalnością gminnych rad narodowych.

Przed najniższym ogniwem władzy państwowej na wsi stoją poważne zadania w dziedzinie dalszego rozwoju i twórczej inicjatywy i aktywności szerokich mas chłopskich — codziennie, wszechstronne zaspokajania potrzeb i interesów ludności oraz skuteczniejszej niż dotąd walki z przjawami samowoli i biurokratyzmu.

4 tys. m³ dodatkowej budowy Budowniczy MDM na cześć Zjazdu

(Obsługa własna)

W całej Warszawie, w fabrykach i na budowach, we wszystkich zakładach pracy trwa zacięta walka o zwycięskie wykonanie przedzjazdowych zobowiązań. Do II Zjazdu Partii pozostały już niespełna dwa tygodnie, a sprawa ambicji i honoru każdego człowieka pracy jest powitać Zjazd jak najlepszymi wynikami produkcyjnymi.



Brygadziści M. Moroz i podręczny K. Ulanowicz postanowili wspólnie z całą brygadą dla uczczenia II Zjazdu przyspieszyć o 5 dni roboty tynkarskie.

Na kratownicach ruszowań i na czerwonych murach nowowznoszonych bloków MDM pojawiły się trójkątne proporce z napisem: „Czyn Przedzjazdowy”.

Po zwycięskim wykonaniu w 115 proc. pierwszych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu — załoga MDM podjęła ponownie liczne postanowienia produkcyjne. Podpisano 350 umów o współzawodnictwie pracy między poszczególnymi brygadami i personelem technicznym oraz 170 listów gwarancyjnych na bezusterkowe wykonanie robót.

Współzawodnictwo objęło ok. 2 tys. pracowników ZBMW-6 i przyniesie w rezultacie przedterminowe

oddanie do użytku wielu nowych obiektów na MDM oraz duże oszczędności materiałowe.

Zwiążąc się przy robocie budowniczy MDM. Nawet mroź nie osłabia wzmoczonego Czynem przedzjazdowym tempa pracy. Brygada M. Moroz postanowiła o 5 dni skrócić roboty tynkarskie i wezwała do podjęcia podobnego zobowiązania tynkarzy z brygady W. Tryka. Załoga budująca blok 18-19 zobowiązała się 18 dni przed terminem oddać do użytku cztery lokale sklepowe, znajdujące się w tym bloku. Już w 70 proc. zobowiązanie to zostało wykonane.

Utworzona zaledwie przed kilku dniami kobieca brygada im. Hanki Sawickiej postanowiła wykonać o dzień wcześniej prace malarskie w bloku nr 9. W wyniku zobowiązań o 5 dni wcześniej zostanie również ukończony lokal klubu w bloku 10-13.

W sumie — realizacja wszystkich zobowiązań, podjętych przez załogę MDM przyniesie dodatkową budo-

W Łodzi

Na konferencji wyborczej dzielnicy Górna Prawa w Łodzi, w której

Plan współpracy kulturalnej w br. między Polską a Chinami

23 bm. podpisany został w Pekinie plan realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Chińską Republiką Ludową na rok 1954.

Plan opracowała polsko-chińska Kulturalna Komisja Mieszana pod przewodnictwem Szen Jen-pinga, ministra Kultury Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegacji polskiej przewodniczył W. Pokora, dyr. generalny Min. Oświaty. Członkami delegacji byli: zastępca Sekretarza Generalnego KWKZ W. Chabasiński, naczelnik Wydz. Prasowo-Kulturalnego Dep. Prasy i Informacji MSZ J. Kowalikowa, attache Ambasady PRL w Chinach S. Dembowski.

Delegacji chińskiej przewodniczył zastępca Sekretarza Generalnego Komitetu do Spraw Kultury i Oświaty Centralnego Rządu Ludowego Ch.R.L. Fan Czan-dzian. W skład delegacji wchodził: dyr. Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Hun Szen, dyr. Biura Generalnego Min. Kultury Czo Fen, dyr. Dep. do Spraw Studentów Zagranicznych Min. Szkół Wyższych Ai Ta-jen, v-dyr. Biura Generalnego Chińskiej Akademii Nauk Czo Szy-czan, v.dyr. Dep. ZSRP i krajów Europy Wschodniej MSZ Wu Cjan.

Obrazy Komisji przebiegały w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Zgodnie z potrzebami i możliwościami obu stron, Komisja przedyskutowała wszystkie artykuły, zawarte w planie wymiany kulturalnej na b. r. między Polską a Chinami. Obie strony wyraziły jedomyślnie pogląd, że wzmożenie i pogłębienie wymiany kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Chińską Republiką Ludową utrwali przyjaźń narodów Polski i Chin i będzie wkładem do sprawy obrony pokoju światowego. Na zasadzie obopólnych życzeń i szczerzej przyjaźni obie strony osiągnęły porozumienie w sprawie planu współpracy w b. r. na polu oświaty i nauki, sztuki, literatury, prasy, radiofonii, kinematografii i sportu.

Poza przedstawicielami obu stron, biorącymi udział w obradach, w uroczystościach podpisania planu

Druga iglica

wyrośnie nad Warszawą

W br. na gmachu hotelu „Warszawa”, dawnego Prudentialu, wyrośnie iglica. Iglica ta utrzymywana będzie sieć anten telewizyjnych, które znakomicie ulepszą pracę warszawskiej doświadczalnej stacji telewizyjnej.

Iglica sporządzona ma być z masywnych rur stalowych. Będą one prawdopodobnie oksydowane, (Kz).

Sylwetki delegatów na II Zjazd PZPR

JERZY ZASADA — student Wydziału Filozoficznego U. W.

— Tak się czasem składa, że jednym z przyczyn może wycieczkę młodemu człowiekowi jego dalszą drogę i wyraźnie ukształtował jego światopogląd. Tak było i ze mną — opowiada Jerzy Zasada student II roku wydz. filozoficznego i II sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Uniwersytecie Warszawskim.

— Rok 1946. W starciu z bandą PSL-owskich kulaków w pow. Jędrzejów został skrytobójczo zamordowany młody ZWM-owiec, jeden z kolegów naszego koła. Na uroczystym pogrzebie zabitego przemawiał m. in. sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR. Zarliwie były to słowa i miały wielką siłę. Ową działalność partyjną mówił o nędznym życiu służby folwarcznej i o tym, jak żył obszarnczyk — z wyzysku i ucisku chłopca. Patrząc na trumnę zabitego kolegi i słuchając tych gorących słów zrozumiałem niezwykłe jasno, czym był dotychczas i czym była moja rodzina. Matka — robotnica folwarczna, a później służąca domowa, wiecznie zahukana, zabiedzona, i dziadek — emeryt, któremu dziedzic na przednówku stałe tłumaczył, że należne mu pół metra ziemniaków odda raczej świniom niż jemu. Przypomnia-

łem sobie te ciężkie chwile nędznej wegetacji we dworze dziedzica Biernackiego, chuderlawe i schorowane dzieci, brudne szorawki, i to co najgorzej bolało — tę beznadziejność upokarzającą, że nawet o własną krzywdę nie ma się u kogo upomnieć. Długo narastające poczucie poniżenia i krzywdy wybuchło. Powiedziałem sobie — zrobię wszystko żeby takiej wsi, jaka istniała przed 1945 rokiem w nowej Polsce nie było.

I odlaty Jerzy Zasada szedł już konsekwentnie raz obroną drogą. Został aktywnym działaczem ZWM w szkole średniej w Szczekocinach, gdzie wspólnie z kolegami z ZWM prowadził długą i uporczywą walkę o nową treść nauczania. W 1949 roku wstąpił do Partii, a po zdaniu matury w 1951 roku zostaje działaczem zarządu powiatowego ZMP i komitetu miejskiego partii we Włoszczowej, działaczem niestrudzonej. W wolnych chwilach dużo czyta. Interesuje go zwłaszcza literatura marksistowska. Prędko zdaje sobie sprawę, że bez dalszego kształcenia się jego praca będzie mniej owocna. Wstępuje na Uniwersytet Warszawski na studium filozoficzne. Umie łączyć naukę (uczy się wzorowo) z pracą społeczną. Nie zapomina o danym

w 1946 roku przyrzeczeniu — walki o nową polską wieś. Organizuje na Uniwersytecie ekipy łączności miasta ze wsią. Co dwa tygodnie a nawet częściej wyjeżdżają na wieś studenckie czolwigi niosące braciom-chłopom żywe słowo, wiedzę, oświatę i kulturę.

— Chcieliśmy dać z siebie to wszystko co dotychczas zdobyliśmy na studiach — opowiada z prostotą o tej pracy.

Kilkadziesiąt wycieczek chłopów przybywa do Warszawy, kilkadziesiąt innych wyjeżdża na zwiedzanie spółdzielni produkcyjnych. Niemala w tym zasięgu Jerzego Zasady. W czerwcu 1953 — mimo młodego wieku (ur. w 1932 r.) zostaje II sekretarzem komitetu uczelnianego PZPR. W ub. tygodniu spotkał go największy zaszczyt w jego życiu — zostaje wybrany delegatem na II Zjazd Partii. Towarzysze darzą go zaufaniem.

— Ale nie tylko członkowie Partii. Wystarczy zapytać kogoś ze studentów na wydziale filozofii o Jerzego Zasady, a usłyszy, że tak serdecznie i wrażliwie na to co ludzi boli — wzorowego kolegę studenta rzadko się spotyka.

Z tych względów Rada Państwa i Rada Ministrów uznały, że niezbędne jest utworzenie nowych większych gromad i powołanie w nich gromadzkich rad narodowych przy równoczesnym zniesieniu dotychczasowych gmin i gminnych rad narodowych. Zbliży to organy władzy państwowej do ludności wiejskiej.

Nowe gromady obejmować powinny liczbę mieszkańców i obszar znacznie mniejsze od dotychczasowej przeciętnej gminy. Dzięki temu gromadzka rada narodowa będzie mogła utrzymywać najściślej, codzienną więz z ludnością gromady, a lud pracujący będzie mógł sprawować stałą i skuteczną kontrolę nad działalnością tego organu swojej władzy. Zmiana taka stworzy warunki dla przyciągnięcia szerszych niż dotąd rzesz pracujących chłopów do udziału w rządzeniu państwem — pozwoli znacznie lepiej wniknąć w potrzeby gospodarcze, społeczne i kulturalne wsi oraz sprawnie i pełniej je zaspokajać — ułatwi okazywanie wsi skuteczniejszej pomocy w walce o wzrost produkcji rolnej.

W celu zebrania materiału dla opracowania odpowiednich projektów ustaw i przedłożenia ich Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przeprowadzone będą prace wstępne w taki sposób, aby przygotować podział na lepiej odpowiadający potrzebom oraz słusznym życzeniom i wnioskom samych zainteresowanych.

Rada Państwa i Rada Ministrów ustaliły następujące wytyczne dla tych prac:

Naczelną zasadą przy projektowaniu podziału na gromady będzie

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

3.000 km przez dżunglę Wietnamu
Cykl reportaży
Wojciecha Żukrowskiego
z rysunkami
Aleksandra Kobzdeja
Już niebawem w „Życiu”

Dymisja prezydenta i premiera Egiptu

Władzę objął wiceprzewodniczący „Rady Rewolucyjnej” płk. Nasser

LONDYN, (PAP). — W nocy z 24 na 25 bm. gen. Nagib, który pełnił funkcje prezydenta, premiera i przewodniczącego tzw. „Rady Rewolucyjnej” w rządzie egipskim, ustąpił z zajmowanych stanowisk, a pełnię władzy objął dotychczasowy wicepremier i wiceprzewodniczący „Rady Rewolucyjnej” płk. Gamal Abdel Nasser, który mianowany został premierem i przewodniczącym „Rady Rewolucyjnej”. Stanowisko prezydenta Republiki będzie wakowało do czasu uchwalenia konstytucji i wybrania prezydenta w drodze konstytucyjnej. Dotychczasowi ministrowie mają pełnić swe funkcje.

Gen. Nagib podał się do dymisji, gdy „Rada Rewolucyjna” na nadzwyczajnym

Malarki G. Gluszek i N. Zaczek w brygadzie kobiecej na MDM, która postanowiła o dzień wcześniej wykonać prace malarskie w bloku nr 9.

we ok. 4 tys. m sześć, czyli przedcześnie 2 piętrowego budynku. Ponadto zaoszczędzonych zostanie m. in. 53 tys. sztuk cegieł, ponad 9 ton żelaza i dziesięć tysięcy m sześć drewna. (au.)

13 tys. roboczogodzin w Gazowni Warszawskiej

Pierwszymi robotnikami Gazowni Warszawskiej, którzy podjęli zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR byli przewodnicy pracy I. Jarkiewicz i Z. Mroziak. Obaj mają odznaki Przewodnika Pracy i Krzyże Zasługi. Będą oni przez pierwszy kwartał br. obsługiwać kotłownię parową, obsługującą dotychczas przez czterech ludzi.

Za ich przykładem poszli inni. I tak np. kierowcy samochodów do 31 marca br. zaoszczędzą 2 tys. l. benzyny. Ogółem zobowiązania pracowników fizycznych Gazowni dają 13 tys. roboczogodzin. Jak wynika z meldunków, realizacja podjętych zobowiązań przebiega sprawnie.

Tysiące ton węgla ponad plan

5832 tony węgla ponad plan I kwartału zobowiązała się dać załoga kopalni „Kazimierz-Juliusz”. W styczniu wydobyla 3057 ton węgla ponad plan miesięczny, a w bm. posiada już nadwyżkę w wysokości ok. 1800 ton.

Franciszek Klaja kandydatem Partii

Na zebraniu organizacji partyjnej Krakowskich Zakładów Wytwarzających Materiały Elektrotechniczne przyjął został w poczet kandydatów na członków PZPR Franciszek Klaja — przodujący robotnik zakładów, inicjator hasła „Oszczędzamy i polepszamy jakość produkcji na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny”. Hasło to, rzucone przez Klaję w toku współzawodnictwa przedzjazdowego, realizują już dziś tysiące robotników w całym kraju.

Wstępując do Partii, Klaja oświadczył: „Wobec zbliżającego się II Zjazdu PZPR uczynię wszystko aby moja inicjatywa rozszerzała się wszędzie tam, gdzie występują trudności, gdzie istnieje duży odsetek braków, gdzie zbyt wolno podnosi się wydajność pracy”.

Muzeolodzy i historycy sztuki z Europy zach. przybyli do Warszawy

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Warszawy grupa muzeologów i historyków sztuki z krajów zachodnioeuropejskich.

W skład grupy wchodzi: dr. T. Lenk — dyr. Królewskiego Muzeum Historii Broni w Sztokholmie, dyr. J. Bosmant — dyr. Muzeum Sztuk Pięknych i Muzeum Sztuki Wallonijskiej w Liège, G. Gaillard — prof. historii sztuki Uniw. w Lille, dr. O. Norn — kustosz Muzeum Narodowego w Kopenhadze, prof. P. Bouffard — dyr. Muzeum Sztuki i Historii w Genewie oraz P. Meren — krytyk artystyczny „Les Lettres Françaises”.

Uczni zagraniczni zapoznają się z naszymi osiągnięciami w dziedzinie historii sztuki i muzealnictwa oraz w zakresie konserwacji i odbudowy zabytków.

Otwarcie wystawy »Bulgaria w pracach plastyków polskich«

25 bm. w gmachu „Zachęty” otwarta została wystawa pn. „Bulgaria w pracach plastyków polskich”.

Wystawa obejmuje prace z zakresu grafiki, malarstwa i rzeźby powstałe w czasie 3 zeszytów wycieczek plastyków polskich do Bulgarii.

Na otwarcie wystawy przybyli przedstawiciele Min. Kultury i Sztuki, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Zw. Polskich Artystów Plastyków oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecni byli chargé d'affaires Ambasady Bułgarskiej Republiki Ludowej L. Stoiczekow oraz attaché kulturalny K. Bossew.

Otwarcia wystawy dokonał chargé d'affaires Ambasady Bułgarskiej Republiki Ludowej L. Stoiczekow.

W 6 rocznicę zwycięstwa ludu w CSR

PRAGA (PAP). — 25 bm. minęła 6 rocznica historycznego zwycięstwa ludu Czechosłowacji nad reakcyjnym spiskiem, na którego czele stali ministrowie — przywódcy partii burżuazyjnych i były prezydent Benes.

W dniu rocznicy Praga i cały kraj przybrał odświętny wygląd. Ludność Czechosłowacji z dumą podsumowuje swe wielkie osiągnięcia. Pomyślnie wykonano pierwszą pięciolatkę. Produkcja przemysłowa podwoiła się, a produkcja środków produkcji zwiększyła się 2,1 raza. W 1953 r. wydobycie w Czechosłowacji 54,6 mln. ton węgla, wytopiono 4,3 mln. ton stali i wyprodukowano 12,5 mld. kWh energii elektrycznej.

Konferencja rektorów i dziekanów wyższych szkół rolniczych

W Poznaniu odbyła się 3-dniowa konferencja rektorów i dziekanów wyższych szkół rolniczych. W konferencji udział wzięli m. in.: nin. Szkołnictwa Wyższego — A. Rapacki, wicemin. Rolnictwa — prof. dr M. Czaja, wicemin. PGR — M. Gołocinski.

Apel SFZZ przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

WIEDEŃ (PAP). — Światowa Federacja Związków Zawodowych (SFZZ) ogłosiła odezwę, która głosi m. in.:

W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet, SFZZ przesyła kobiecie wszystkich krajów i ich największej organizacji — Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet gorące pozdrowienia. SFZZ wzywa wszystkich robotników i wszystkie zw. zaw. do jak najaktywniejszego udziału w obchodach z okazji tego święta.

SFZZ wzywa zw. zaw., aby wzmogły walkę o realizację zadań i praw kobiet: o prawo do równej płacy za tę samą pracę, o płatne urlopy macierzyńskie, o stworzenie instytucji opieki nad dziećmi, o wszechstronne szkolenie zawodowe, o zlikwidowanie wszelkiej dyskryminacji kobiet.

Naród niemiecki winien wypowiedzieć się w referendum: za układem bońskim i paryskim, czy za traktatem pokojowym Deklaracja rządu NRD w związku z konferencją 4

BERLIN (PAP). — W środę po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej NRD, na którym premier O. Grotewohl złożył deklarację rządu NRD. Deklaracja skierowana do konferencji ministrów czterech mocarstw.

Grotewohl podkreślił, iż konferencja dowiodła narodowi niemieckiemu, że rokowania i osiągnięcie porozumienia są możliwe, a więc, że możliwe jest to, do czego dąży w swej pokojowej polityce NRD.

Mówiąc o propozycjach wysuniętych przez delegację radziecką podczas dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego — „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy” — premier Grotewohl oświadczył:

— Związek Radziecki był jedynym mocarstwem, które przedstawiło konferencji jasne, konstruktywne i rozsądne propozycje zmierzające do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów, zgodne z propozycjami NRD. W imieniu wszystkich milijonów pokój Niemców zarówno na wschodzie jak i na zachodzie wyrażamy za to rządowi ZSRR, delegacji radzieckiej, a zwłaszcza ministrowi spraw zagranicznych ZSRR Mołotowowi najgłębszą wdzięczność.

Z kolei premier Grotewohl omówił zadania dalszej walki narodu niemieckiego o zapewnienie pokoju oraz przywrócenie jedności i niezawisłości Niemiec na pokojowych i demokratycznych zasadach.

Nowe, suwerenne, demokratyczne i pokojowe Niemcy — oświadczył Grotewohl — mogą powstać tylko pod warunkiem, że nie będzie wojenskogo sojuszu Adenauera z imperialistami amerykańskimi, że nie będą tworzone niemieckie wojska najemne. Tylko pod tym warunkiem bezpieczeństwo narodów Europy może być zapewnione.

Przyszła polityka niemiecka musi dawać pod tym względem następujące gwarancje:

- 1 Zjednoczone Niemcy powinny być demokratyczne i pokojowe. Nie powinno w nich być miejsca dla sił i grupowań antydemokratycznych ani dla organizacji militarystycznych i faszystowskich; monopole nie powinny wywierać jakiegokolwiek wpływu na politykę niemiecką.
- 2 Niemcy nie powinny zawierać żadnych sojuszków wojskowych.
- 3 Niemiecka armia obronna może być utworzona tylko w rozmiarach dozwolonych.
- 4 Powinny być stworzone gwarancje bezpieczeństwa dla Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przed agresją niemiecką.
- 5 Powinny być stworzone odpowiednie gwarancje bezpieczeństwa dla państw zachodnich sąsiadujących z Niemcami.

Oznacza to, że wykluczone będą wszelkie wojenne, agresywne posunięcia ze strony Niemiec w jakimkolwiek kierunku.

Aby cel ten osiągnąć, trzeba doprowadzić do porozumienia między Niemcami odnośnie etapów przywrócenia jedności narodowej w następującej kolejności: utworzenie trządu tymczasowego, opracowanie ordynacji wyborczej, przeprowadzenie rzeczywiste wolnych, demokratycznych wyborów, zwołanie Zgromadzenia Narodowego. Taka polityka oznacza anulowanie układów z Bonn i Paryża oraz likwidację odradzającego się w Niemczech zachodnich agresywnego militariзму.

Omawiając propozycję radziecką zawarcia ogólnoeuropejskiego układu bezpieczeństwa zbrojowego w Europie, Grotewohl oświadczył:

Uważamy, że bezpieczeństwo w Europie i utrzymanie pokoju są możliwe tylko w wyniku wspólnych wysiłków wszystkich pokojowych państw i oświadczamy, że rząd NRD, który od początku swego istnienia prowadzi konsekwentną politykę pokoju i współpracy z narodami, jest gotów współpracować w takim systemie zbrojowego bezpieczeństwa w Europie. Uważamy, że nie jest to sprzeczne z narodowym interesem Niemców.

Utworzenie takiego obozu pokoju w Europie przyczyniłoby się również do przyspieszenia uregulowania problemu niemieckiego. Ponadto pakt ten usunąłby główną przeszkodę stojącą na drodze do uregulowania problemu niemieckiego, a mianowicie wciągnięcie Niemiec zach. do bloku wojskowego niektórych państw zachodnioeuropejskich, co nie daje się pogodzić z utworzeniem pokojowych i demokratycznych Niemiec. Taki pakt uniemożliwiłby powstanie dwóch przeciwstawiających się sobie nawzajem ugrupowań w Europie i zapobiegłby nowej wojnie. Jest to celem i gorącym pragnieniem całego narodu niemieckiego.

Dlatego też naród niemiecki powinien uczynić stanowczy krok w tym kierunku. Krokami takimi w obecnym okresie jest przeprowadzenie referendum w sprawie: układu bońskiego i układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, czy traktat pokojowy?

Chociaż konferencja czterech mocarstw nie rozwiązała problemów dotyczących Niemiec, to jednak problemy te pozostają nadal na porządku

dziennym. Obecnie lepiej rozumiemy stojące przed nami trudności, lecz nie kapitulujemy przed tymi trudnościami. Przeciwnie, walka trwa i ci, którzy twierdzą, że Zw. Radziecki uważa NRD jedynie za obiekt transakcji mający być poświęcony w odpowiedniej chwili, przekonali się obojętnie, że sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

NRD kroczy dziś pewnie i bardziej niezachwianie niż kiedykolwiek w szeregach obozu pokoju, w ścisłej przyjaźni z wielkim Zw. Radzieckim. NRD będzie z całą siłą i odwagą prowadzić w dalszym ciągu walkę o rozwiązanie niemieckich problemów narodowych, o zawarcie traktatu pokojowego i odbudowę zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Premier Otto Grotewohl zakończył swoją deklarację apelem do ludności, aby umacniała Niemiecką Republikę Demokratyczną — ostoję wszystkich patriotów niemieckich walczących o pokój i zjednoczenie.

Izba Ludowa NRD aprobowała deklarację rządową

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu Izby Ludowej NRD odbyła się w środę dyskusja nad deklaracją rządową o sytuacji politycznej złożoną przez premiera Grotewohla. Mówcy w imieniu swych ugrupowań aprobowali deklarację.

Na zakończenie przewodniczący Izby Ludowej Dieckman oświadczył: Izba Ludowa aprobuje deklarację rządową złożoną przez premiera Grotewohla oraz wzywa naród niemiecki na wschodzie i zachodzie Niemiec, by krocząc zdecydowaną drogą pokoju i jedności, wskazała przez rząd NRD.

VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej rozpoczął obrady w Sofii

SOFIA (PAP). — 25 bm. rozpoczął się w Sofii VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

W imieniu i z polecenia KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Zjazd otworzył członek Biura Politycznego KC BPK G. Damianow. Wezwał on obecnych do uczczenia pamięci wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — J. W. Stalina oraz wocza i nauczyciela narodu bułgarskiego — Georgi Dimitrowa. Zebrani oddali również hołd pamięci W. Kolarowa, W. Poptomowa i innych przywódców Bułgarskiej Partii Komunistycznej, zmarłych w okresie po V Zjeździe Partii.

W przemówieniu swym G. Damianow stwierdził, że w okresie, jaki upłynął od V Zjazdu, naród bułgarski pod wypróbowaniem kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej osiągnął wielkie suk-

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów

(POCZĄTEK NA STR. 1)

wanna być troska o największe zbliżenie gromadzkiej rady narodowej do ludności wsi i o najlepsze zaspokajanie potrzeb mieszkańców.

Ilość mieszkańców projektowanej gromady powinna w zasadzie wynosić od 1.000 do 3.000, a powierzchnia — od 15 km. kw. do 50 km. kw. Powierzchnia projektowanej gromady może być mniejsza przy gęstym zaludnieniu i zwartej zabudowie, większa — gdy na jej terenie znajdują się znaczne kompleksy lasów, wód itp.

W skład projektowanej gromady powinny wchodzić wsie, położone na terenie jednej lub sąsiadujących ze sobą gmin, powiązane ze sobą komunikacyjnie oraz posiadające wspólne urzędzenia gospodarcze, kulturalne, zdrowotne itp.

Siedziba gromadzkiej rady narodowej powinna mieścić się w jednej z większych miejscowości, położonej najbardziej centralnie, o najdogodniejszych połączeniach komunikacyjnych z pozostałymi wsiami gromady i z siedzibą powiatowej rady narodowej. Odległość siedziby gromadzkiej rady narodowej od najdalej położonych gospodarstw na terenie projektowanej gromady powinna z reguły wynosić najwyżej 3 do 5 km.

Dla opracowania wniosków w sprawie tworzenia nowych gromad przedyskutować wojewódzkie, powiatowe i gminnych rad narodowych powołają komisje podziału administracyjnego, które opracują odpowiednie projekty. I tak:

Wstępne projekty, opracowane przez gminne komisje podziału administracyjnego przy udziale aktywów gminnego i gromadzkiego, będą rozpatrzone przez gminne rady narodowe, a następnie przekazane powiatowym komisjom podziału administracyjnego.

Na podstawie wniosków powiatowej komisji podziału administracyjnego komisji podziału powiatowej rady narodowej opracuje dla powiatu projekt podziału dotychczasowych gmin na gromady, po czym wojewódzka komisja podziału administracyjnego opracuje projekt dla całego województwa.

Projekty opracowane na podstawie uchwały stanowiąc będą materiałem dla podjęcia decyzji o utworzeniu gromad, w trybie określonym przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ustawie,

W szeregach labourzystowskiej frakcji parlamentarnej — powiedział Morrison — istnieje poważna grupa występująca przeciwko prowadzonej przez rząd polityce odbudowy militariizmu niemieckiego. Przyszedł on, że wielu członków parlamentu podziela stanowisko tej grupy. Morrison przemawiał w imieniu tych labourzystów, którzy popierają politykę remilitaryzacji Niemiec zach.

Opór narodu angielskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. LONDYN (PAP) — Prasa donosi, że organizacje angielskiej klasy robotniczej występują przeciwko polityce uzbrajania Niemiec zachodnich.

32 członków rady hrabstwa Ayr podpisał protest przeciwko polityce zmierzającej do odrodzenia militariizmu w Niemczech zach. Protest ten przesłany został do Edena i Attlee oraz do wszystkich członków parlamentu.

Przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. zaproszono m. in. organizację partii labourzystowskiej w Buta (hrabstwo Ayr), oddział zjednoczonego zw. zaw. robotników przemysłu budowy maszyn w Sheffield oraz wiele innych lokalnych organizacji zw. zaw. i partii labourzystowskiej.

„Dziennik „Daily Express” w artykule redakcyjnym wypowiada się też przeciwko planom uzbrojenia bońskiej republiki federalnej. „Plany te wywołują wśród narodu angielskiego wrogię uczucia i poważny niepokój” — pisze dziennik.

Debata w parlamencie duńskim

KOPENHAGA (PAP). — Ostatnio odbyła się w parlamencie duńskim debata nad polityką zagraniczną, przy czym główną uwagę deputowanych skoncentrowała się na zagadnieniu remilitaryzacji Niemiec.

Przewodniczący partii radikalnej Joergensen zapowiedział, że rząd duński, aby zdecydowanie wystąpił przeciwko remilitaryzacji Niemiec, Podkreślił on, że obowiązkiem parlamentu jest wypowiedzenie się za taką polityką, która zmierzałaby do uregulowania wszelkich problemów międzynarodowych w drodze rokowań pokojowych. Mówca wypowiedział się również za przyjęciem Chin Ludowych do ONZ: „aby to wielkie mocarstwo mogło brać udział na równych prawach w międzynarodowym życiu politycznym”.

...i w parlamencie austriackim

WIEDEŃ (PAP). 24 bm. minister spraw zagr. Austrii Figl złożył w parlamencie oświadczenie o wynikach dyskusji nad problemem austriackim na konferencji berlińskiej. Figl usprawiedliwił odmowne stanowisko rządu austriackiego wobec propozycji radzieckich w sprawie zawarcia traktatu państwowego z Austrią.

W dyskusji nad oświadczeniem Figla zabrał m. in. głos przedstawiciel „austriackiej opozycji ludowej” deputowany Fischer. Postawił on m. in. pytanie: „Dlaczego rząd austriacki odrzucił propozycję Mołotowa?”

Fischer podkreślił dalej, że delegacja austriacka na konferencję berlińską nie miała swobody decyzji, lecz działała z rozkazu Amerykanów.

Deputowany socjalistyczny Pittermann oraz deputowani z ramienia „partii ludowej” Horbach i Stueber poparli stanowisko delegacji austriackiej na konferencji berlińskiej.

Po zakończeniu dyskusji większość głosów partii rządowych uchwalono rezolucję aprobującą stanowisko delegacji austriackiej na konferencji berlińskiej.

Izba Gmin debatuje nad wynikami konferencji berlińskiej Przemówienie ministra Edena

LONDYN (PAP). — 24 bm. w Izbie Gmin rozpoczęła się dwudniowa debata poświęcona wynikom konferencji berlińskiej.

Minister spraw zagranicznych A. Eden wygłosił przemówienie, w którym powtórzył tezę niektórych propagandystów zachodnich, jakoby konferencja berlińska „wywołała uczucie rozczarowania”. Mimo to Eden przyznał, że konferencja przyniosła pewną korzyść. Osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania konferencji w Genewie, co według Edena można uważać za „skromne osiągnięcie”. Rozbieżności w sprawie Niemiec i Austrii — podkreślił minister spraw zagranicznych W. Brytanii — były głębokie, ponieważ problemy te są „najtrudniejsze do rozwiązania” w Europie. Jednakże nieustępliwość i ostra wymiana zdań, które cechowały niekiedy obrady konferencji — mówił dalej Eden — nie doprowadziły do wzrostu napięcia międzynarodowego.

Znaczna część przemówienia Edena poświęcona była obronie stanowiska W. Brytanii i innych mocarstw zachodnich wobec problemu niemieckiego. Eden potępił propozycje radzieckie dotyczące problemu niemieckiego i zapewnienia bezpieczeństwa w Europie. Bronił on w dalszym ciągu koncepcji „europejskiej wspólnoty obronnej” i bloku północno-atlantyckiego, twierdząc, że gwarantują one rzekomo „bezpieczeństwo w Europie”.

W zakończeniu Eden oświadczył, że kraje zachodnie powinny kontynuować swe wysiłki wojskowe.

Następnie w dyskusji zabrał głos zastępca przywódcy opozycji labourysty Morrison, który stwierdził, że konferencja berlińska miała momenty pozytywne, mimo, iż w toku przemówień dochodziło niekiedy do „ostrej wymiany zdań”.

W skład 24-osobowej delegacji w skład którego weszli: W. Czerwenkow, G. Czankow, R. Damianow, G. Damianow, A. Jugow, M. Nejczew, T. Ziukow, G. Cankow, D. Dimow, D. Ganiew, E. Stajkow i inni członkowie działacze Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Wybrano również inne organy zjazdu.

Delegaci wybrali Komitet Centralny KPZR jako „prezydium” honorowe Zjazdu.

Zjazd zatwierdził następujący porządek obrad:

- 1 Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — referuje sekretarz generalny KC BPK, Wytko Czerwenkow.
 - 2 Referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej — referuje przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej, Jordan Katrandiew.
 - 3 Zmiany w statucie Bułgarskiej Partii Komunistycznej — referuje sekretarz KC BPK, Todor Ziukow.
 - 4 Wybory centralnych organów Bułgarskiej Partii Komunistycznej.
- Po zatwierdzeniu porządku dziennego referat sprawozdawczy KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej wygłosił Wytko Czerwenkow, powitany serdecznie przez delegatów i gości.

Dyskusja w Bundestagu nad wojennym programem Adenauera

BERLIN (PAP). — W Bonn zebrał się w czwartek Bundestag. Posiedzenie było pomyślane jako przygotowanie do planowanej na piątek debaty w sprawie zmiany konstytucji zachodnia - niemieckiej w celu wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej.

Adenauer przedstawił na posiedzeniu swój program ujęty w kilku punktach. Program ten przewidywał m. in. dążenie do realizacji „europejskiej wspólnoty obronnej” i do wskrzeszenia militariizmu niemieckiego, „wzmocnienie struktury wewnętrznej republiki związkowej”, tj. antynarodowego reżymu Adenauera, odrzucenie wszelkich rozmów między Niemcami mających na celu przyczynienie rozbitcia Niemiec, wzmocnienie działalności dywersyjnej w NRD.

Mówiąc o konferencji berlińskiej, Adenauer wystąpił przeciwko propozycjom radzieckim zmierzającym do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, wychwał natomiast tzw. plan Edena.

Po oświadczeniu Adenauera rozpoczęła się dyskusja. Przywódca socjaldemokratów Ollenhauer, wypowiedział się „w zasadzie” za angielskim planem tzw. „wolnych wyborów”, przedstawionych przez Edena. Polemizując z Adenauerm oświadczył on jednak, że za pomocą takich organizacji, jak „europejska wspólnota obronna” — „nie można doprowadzić do efektywnego bezpieczeństwa”. Ollenhauer zaznaczył, że „dyskusja nad tym zagadnieniem na konferencji berlińskiej wzmocniła jeszcze bardziej negatywne stanowisko socjaldemokratów wobec „europejskiej wspólnoty obronnej”. Mówca przyznał, że układ o takiej wspólnocie „utrudni zjednoczenie Niemiec”. W związku z tym wypowiedział się on

W szeregach labourzystowskiej frakcji parlamentarnej — powiedział Morrison — istnieje poważna grupa występująca przeciwko prowadzonej przez rząd polityce odbudowy militariizmu niemieckiego. Przyszedł on, że wielu członków parlamentu podziela stanowisko tej grupy. Morrison przemawiał w imieniu tych labourzystów, którzy popierają politykę remilitaryzacji Niemiec zach.

Opór narodu angielskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

LONDYN (PAP) — Prasa donosi, że organizacje angielskiej klasy robotniczej występują przeciwko polityce uzbrajania Niemiec zachodnich.

32 członków rady hrabstwa Ayr podpisał protest przeciwko polityce zmierzającej do odrodzenia militariizmu w Niemczech zach. Protest ten przesłany został do Edena i Attlee oraz do wszystkich członków parlamentu.

Przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. zaproszono m. in. organizację partii labourzystowskiej w Buta (hrabstwo Ayr), oddział zjednoczonego zw. zaw. robotników przemysłu budowy maszyn w Sheffield oraz wiele innych lokalnych organizacji zw. zaw. i partii labourzystowskiej.

„Dziennik „Daily Express” w artykule redakcyjnym wypowiada się też przeciwko planom uzbrojenia bońskiej republiki federalnej. „Plany te wywołują wśród narodu angielskiego wrogię uczucia i poważny niepokój” — pisze dziennik.

Debata w parlamencie duńskim

KOPENHAGA (PAP). — Ostatnio odbyła się w parlamencie duńskim debata nad polityką zagraniczną, przy czym główną uwagę deputowanych skoncentrowała się na zagadnieniu remilitaryzacji Niemiec.

Przewodniczący partii radikalnej Joergensen zapowiedział, że rząd duński, aby zdecydowanie wystąpił przeciwko remilitaryzacji Niemiec, Podkreślił on, że obowiązkiem parlamentu jest wypowiedzenie się za taką polityką, która zmierzałaby do uregulowania wszelkich problemów międzynarodowych w drodze rokowań pokojowych. Mówca wypowiedział się również za przyjęciem Chin Ludowych do ONZ: „aby to wielkie mocarstwo mogło brać udział na równych prawach w międzynarodowym życiu politycznym”.

...i w parlamencie austriackim

WIEDEŃ (PAP). 24 bm. minister spraw zagr. Austrii Figl złożył w parlamencie oświadczenie o wynikach dyskusji nad problemem austriackim na konferencji berlińskiej. Figl usprawiedliwił odmowne stanowisko rządu austriackiego wobec propozycji radzieckich w sprawie zawarcia traktatu państwowego z Austrią.

W dyskusji nad oświadczeniem Figla zabrał m. in. głos przedstawiciel „austriackiej opozycji ludowej” deputowany Fischer. Postawił on m. in. pytanie: „Dlaczego rząd austriacki odrzucił propozycję Mołotowa?”

Fischer podkreślił dalej, że delegacja austriacka na konferencję berlińską nie miała swobody decyzji, lecz działała z rozkazu Amerykanów.

Deputowany socjalistyczny Pittermann oraz deputowani z ramienia „partii ludowej” Horbach i Stueber poparli stanowisko delegacji austriackiej na konferencji berlińskiej.

Po zakończeniu dyskusji większość głosów partii rządowych uchwalono rezolucję aprobującą stanowisko delegacji austriackiej na konferencji berlińskiej.

Dyskusja w Bundestagu nad wojennym programem Adenauera

BERLIN (PAP). — W Bonn zebrał się w czwartek Bundestag. Posiedzenie było pomyślane jako przygotowanie do planowanej na piątek debaty w sprawie zmiany konstytucji zachodnia - niemieckiej w celu wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej.

Adenauer przedstawił na posiedzeniu swój program ujęty w kilku punktach. Program ten przewidywał m. in. dążenie do realizacji „europejskiej wspólnoty obronnej” i do wskrzeszenia militariizmu niemieckiego, „wzmocnienie struktury wewnętrznej republiki związkowej”, tj. antynarodowego reżymu Adenauera, odrzucenie wszelkich rozmów między Niemcami mających na celu przyczynienie rozbitcia Niemiec, wzmocnienie działalności dywersyjnej w NRD.

Mówiąc o konferencji berlińskiej, Adenauer wystąpił przeciwko propozycjom radzieckim zmierzającym do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, wychwał natomiast tzw. plan Edena.

Po oświadczeniu Adenauera rozpoczęła się dyskusja. Przywódca socjaldemokratów Ollenhauer, wypowiedział się „w zasadzie” za angielskim planem tzw. „wolnych wyborów”, przedstawionych przez Edena. Polemizując z Adenauerm oświadczył on jednak, że za pomocą takich organizacji, jak „europejska wspólnota obronna” — „nie można doprowadzić do efektywnego bezpieczeństwa”. Ollenhauer zaznaczył, że „dyskusja nad tym zagadnieniem na konferencji berlińskiej wzmocniła jeszcze bardziej negatywne stanowisko socjaldemokratów wobec „europejskiej wspólnoty obronnej”. Mówca przyznał, że układ o takiej wspólnocie „utrudni zjednoczenie Niemiec”. W związku z tym wypowiedział się on



PRAGA. Tutejszy Trybunał Wojskowy skazał członków kierownictwa i uczestników podziemnej organizacji antypaństwowej „Daak” oraz grup współpracujących z nią — organizacji zmierzającej do obalenia ustroju ludowo - demokratycznego w Czechosłowacji — na karę więzienia dożywotniego i od 15 do 25 lat kary. 24 bm. paryski trybunał wojskowy postanowił odroczyć proces hitlerowskich zbrodniarzy wojennych Oberhausa i Knechta oskarżonych o dokonywanie podczas okupacji niemieckiej masowych mordów na obywatelach francuskich.

DAMASZEK. W północnej Syrii wybuchła rewolta przeciwko reżymowi prezydenta gen. Sziszakli. Na czele grupy opozycyjnej, która miała opanować całą północną część kraju, stanął płk. Mustafa Hamdoun.

Z dyskusji przed II Zjazdem PZPR

Budownictwo typowe — atutem w naszych rękach Student musi mieć czas na studia

GŁĘBOKO pojęty humanizm, troska o człowieka, o wszechstronne zaspokojenie jego potrzeb materialnych i duchowych, leżą u podstaw naszej współczesnej twórczości architektonicznej. Architekt to aktywny współtwórca nowej rzeczywistości, żywo reagujący na każdy przejaw naszego życia. Te sprawy nabierają szczególnie domowego znaczenia w świetle gorąco dyskutowanych przez wszystkich ludzi pracy przedzjazdowych. Ogólne wytyczne dalszego rozwoju, które postawiło przed całym narodem IX Plenum, dały architektom silny impuls do nowych wysiłków, ześrodkowanych przede wszystkim w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę, jak wiele zostało na tym odcinku zrobione, ale porównanie kilku zaledwie lat może nam jasno uzmysłowić ogrom pracy, jaki w najbliższym czasie czeka m. in. projektantów architektury mieszkaniowej. Oto liczby:

1950 — 1953 — oddano do użytku ok. 300.000 izb mieszkalnych;
1954 — 1955 — zaplanowana budowa ok. 300.000 izb mieszkalnych;
1956 — i następne — zaplanowana budowa ok. 300.000 izb mieszkalnych rocznie.

Taki program pracy architektów na najbliższe lata byłby, rzecz jasna, niemożliwy do wykonania, gdybyśmy nie sięgnęli po nowe metody pracy projektowej. W tej sytuacji podstawowego znaczenia nabiera problem budownictwa mieszkaniowego, opartego na dokumentacji typowej. Ten system nie tylko usprawnia wykonawstwo, zwiększając tempo budowy, ale równocześnie przyspiesza prace projektowe, odciąża duże grupy architektów, których skierować można na inne odcinki, jak projektowanie miejskich obiektów o charakterze kulturalnym, handlowym, administracyjnym itp., budownictwo przemysłowe i wiejskie. Jednocześnie koncentruje wysiłki na stałym i podnoszeniu wartości plastycznych opracowywanych budynków.

Czy do tej pory nie oswajaliśmy projektów typowych? Owszem, od samego początku działalności wielkich, państwowych przedsiębiorstw projektowania architektonicznego, tzn. od 1948 roku, sprzedawano dla obiektów mieszkaniowych dokumentację typową. Biura projektowe nie wykroczyły jednak poza pierwszy etap rozwoju budownictwa typowego. Jak dotychczas posiadamy wielkie ilości gotowej dokumentacji dla całych bloków mieszkalnych. Ilość ta jest wprawdzie duża, bo ok. 170 różnych projektów, ale wartość tej dokumentacji stosunkowo niewielka. Wykonywane w okresie kilku ostatnich lat

w olbrzymiej większości zdezaktualizowały się, nie odpowiadają po prostu nowym potrzebom ani użytkowym, ani plastycznym, nie nawiązują do osiągnięć w dziedzinie stosowania nowych materiałów budowlanych (Ytong, Siporex), a tym bardziej stają się bezużyteczne, gdy w niedalekiej przyszłości rozwój przemysłu budowlanego pozwoli nam na budownictwo z wielkich elementów prefabrykowanych.

Za co odpowiada architekt?

Sytuację obecną najlepiej obrazuje fakt, że spośród tych stukilkudziesięciu projektów ledwie kilkanaście jest „chodliwych”, tzn. nadających się do wykorzystania i stosowanych w chwili obecnej. Toteż z roku na rok spada udział dokumentacji typowej w ogólnej puli wykonanych projektów mieszkaniowych dla budownictwa „zorowskiego”. Rok 1952 — ok. 50%, rok 1953 — ok. 40%; rok 1954 można sądzić, że nie przyniesie większej poprawy, mimo dokonanych już pewnych wysiłków ze strony biur projektowych.

Tu konieczne wydaje się wyjaśnienie sytuacji architekta-projektanta. Wbrew pozorom nie on ponosi za taki stan rzeczy odpowiedzialność, a jeśli już ponosi, to w stosunkowo niewielkim stopniu. Biura projektowe nie stwarzały odpowiednich warunków, które by projektantów zainteresowały sprawą budownictwa typowego, nie umiały ściągnąć do tej pracy czołowych architektów. Brak funduszy na pogłębione studia, brak ścisłej współpracy z Instytutem Budownictwa Mieszkaniowego, jako placówką naukową, nie sprzyjały rozwojowi tej dziedziny twórczości architektonicznej. Dość powiedzieć, że w najbardziej może zainteresowanej tą sprawą instytucji bo w „Mia-stoprojektie ZOR” do połowy ubiegłego roku tzn. przez blisko 5 lat dokumentację typową wykonywała jedna tylko i ciągle ta sama kilkunastoosobowa pracownia.

Niewątpliwie na przeszkodzie stała również trudna do zrozumienia biurokracja. Zdawałoby się, że plan przedsiębiorstwa projektowego uzależniony jest przede wszystkim od ilości metrów sześciennych kubatury, dla której przygotowano dokumentację. Tymczasem jest zgoła inaczej, plan bowiem liczy się od wartości (w złotych) wykonanej dokumentacji. Nie trzeba wyjaśniać, że raz sporządzony projekt typowy, mimo że w fazie opracowania niewątpliwie znacznie kosztowniejszy, przy dalszym użyciu jest kilkakrotnie tańszy od dokumentacji dla budynku indywidualnego. Dziwny wniosek: im więcej budynków indywidualnych, im droższa dokumentacja — tym większa gwarancja wykonania planu przez przedsiębiorstwo. Dziwny re-

zultat — biura projektowe wykonują plany z nadwyżką, a dokumentacji na budowach brak.

Żeby wyjść z impasu

W koncu ubiegłego roku podjęte zostały pewne kroki, celem wyjścia z tego niewesołego impasu. Ogłoszono konkurs na projekt typowego mieszkalnego budynku wielokondygnacyjnego. Duże zainteresowanie, wielka ilość prac, ciekawe koncepcje, nagrody, wyróżnienia. I co dalej? Ogłoszono drugi konkurs na opracowanie typowych sekcji wielokondygnacyjnego budynku mieszkalnego. Sprawa pilna, krótki termin dla projektantów. Prace dawno zostały złożone (15.XII.53). I co dalej? Jeszcze nie rozstrzygnięto. Prócz tego dostosowuje się do nowych potrzeb wspomniane już stare projekty typowe dla niskiej zabudowy mieszkalnej (do 5 kondygnacji), wydany został jeden album typowych detali, w druku znajduje się kilkanaście od nowa opracowanych sekcji.

Można i tak. Ale wydaje się, że sprawa ta wymaga śmiałych decydujących posunięć przede wszystkim ze strony Centralnego Zarządu Biur Projektowych Budownictwa Miejskiego. Jeśli chcemy być pełnoprawnymi obywatelami, którzy nie tylko z radością powitali tezy przed II Zjazdem Partii, ale choćby aktywnie przyczynić się do ich realizacji, musimy z gruntu zmieścić swoje metody pracy. Czas już, abymy w dziedzinie projektowania typowego przeszli na wyższy etap, którego sprawdzona wzory daje nam architektura mieszkaniowa Związku Radzieckiego. Typizacja całych bloków mieszkalnych spełnia niewątpliwie swoje zadania w pierwszym okresie, szczególnie na peryferiach wielkich miast i w małych miasteczkach. Ale przyszłość należy do typowych segmentów, które w różnorodny sposób można zestawiać, osiągając wciąż nowe efekty plastyczne.

Nie obawiamy się nudy. Troska o człowieka nie wyraża się w pracy architekta prawidłowym jedynie rozwiązaniem mieszkań, dobrym ich światłem, wygodnymi schodami i celowym wyposażeniem pomieszczeń. Troska o człowieka to jednocześnie zaspokojenie naszych potrzeb i upodobanie estetycznych, tworzenie takich osiedli, bloków i mieszkań, które radością byłyby naszymi dziełami sztuki. Budownictwo typowe nie tylko nie przekreśla tych możliwości, lecz przeciwnie, znakomicie je ułatwia.

Typowość — a projekty indywidualne

Najlepsi architekci w oparciu o rzetelne studia mogą gwarantować lepsze, bogatsze, bardziej przemyślane opracowanie całości elewacji budynków i poszczególnych detali architektonicznych. Metoda stosowania serii typowych segmentów pozwala na różnorodny kształtowanie brył przy równoczesnym zapewnieniu jednorodności charakteru całego osiedla. Typowość nie wyklucza projektów indywidualnych, przeznaczonych dla tych punktów miasta czy osiedla, które szczególnie chcemy wyeksponować.

Metoda realistyczna projektowania architektonicznego, którą nasi projektanci przyjęli i z coraz lepszym powodzeniem stosują w swej pracy, nie pozwala na zaniedbywanie jednego z czynników na korzyść innych. Plastyka, konstrukcja, funkcja, ekonomia w każdym budynku czy w zespołach budynków muszą być w harmonijny sposób powiązane, tworząc jedną organiczną całość. Budynek mieszkaniowy z ratującą wieżą i niewygodnymi mieszkaniami (zaplecze Nowego Świata) nie stanowi wzoru do naśladowania. Budynek z ładną elewacją, z jednakowymi, dużymi oknami, w którym umieszczono m. in. pokój o powierzchni 4,67 m² (MDM blok 7c), tzn. poniżej standardu dla najmniejszych pokoi, nigdy by nie został zatwierdzony jako projekt typowy.

Typowość, mądrze rozumiana, jest tym właśnie atutem w naszych rękach, który pozwoli zaspokoić potrzeby mieszkaniowe ludzi pracy nie tylko pod względem ilości oddanych do użytku izb mieszkalnych, ale zagwarantuje jednocześnie wygodę i prawdziwie piękno coraz liczniejszych nowych miast i osiedli.

mgr arch. WINCENTY SZOBER

Powyższy tytuł nie jest nasz. Tytuł ten zapożyczyliśmy z listu studentki filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Krystyny Walickiej, wydrukowanego w jednym z ostatnich numerów „Nowej Kultury”. Studentka skarży się na nadmiar zajęć uniwersyteckich i stwierdza, że na pierwszych latach polonistyki słuchacze mają od 28 do 34 godzin zajęć tygodniowo, nie licząc tzw. „okienek” (czyli przerw) między zajęciami oraz licznych zebrań.

W szczególności zdaniem K. Walickiej „studenci niechętnie słuchają wykładów kursowych np. z historii literatury, ponieważ to, co słyszą na wykładzie, mogą przyswoić sobie z podręcznika dla szkoły średniej”. „Zupełnie podobnie — cytujemy nadal jej list — wygląda sprawa wykładów z marksizmu i ekonomii. Wykładowcy streszczają lub wprost powtarzają prace dostępne w wydaniach książkowych”.

Analogiczną opinię wypowiada Lech Niekraza, student filologii romańskiej Uniwersytetu Warszawskiego, w liście zamieszczonym jednocześnie w „Nowej Kultury”. „Czyż student — zapytuje L. Niekraza — zajęty wysłuchiwaniem wykładów od godziny 8 rano do 16, 18 lub 20 wieczorem, wykładów różnorodnych, zdolny jest fizycznie i duchowo do pracy samodzielnej?” Z 40 godzin zajęć tygodniowo wypada na romanistykę według obliczenia L. Niekraza zaledwie 12 godzin na zajęcia fachowe, a reszta czasu przeznaczona jest na przedmioty nie specjalistyczne.

Zacytowane powyżej listy studentów są niewątpliwie pewnym sygnałem alarmowym. Wynika z nich, że studenci filologii na Uniwersytecie Warszawskim (a podobna jest poniekąd sytuacja i na wydziałach filologicznych innych uczelni) nie mają czasu na samodzielną pracę, której oczywiście zastąpić nie może wysłuchiwanie nadmiernej ilości wykładów.

„BILANS CZASU”

Ten sygnał alarmowy należy potraktować tym bardziej poważnie, że podobne niebezpieczeństwo zarysowuje się również na innych wydziałach Uniwersytetu Warszawskiego. Autorowi niniejszego artykułu najlepiej jest znana sytuacja na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Jako wykładowca tego wydziału dochodzę częstokroć po rozmowach ze studentami do wniosku, że nie mają oni czasu ani na naukę, ani na... życie.

Oto próba zestawienia „bilansu czasu” studenta Wydziału Dziennikarskiego. Ilość wykładów i ćwiczeń obowiązkowych waha się od 34 do 36 godzin tygodniowo. Oznacza to, że przeciętnie student ma codziennie 5 — 6 godzin obowiązkowych zajęć. Do tego należy dodać — jeśli poważnie traktujemy pracę studenta — około 2 — 3 godzin dziennie na przygotowanie się do zajęć, na obowiązkowe lektury itd. Do tego dochodzi nadmierna ilość różnych zebrań (całego wydziału, danego roku lub danej grupy, zebrań partyjnych, ZMP-owskich, ZSP-owskich, okolicznościowych itd.), które z reguły trwają po 3 — 4, a czasem 5 — 6 a nawet 8 godzin.

A gdzie czas na dojazd do domu akademickiego na uczelnię? (Pamiętać należy, że większość studentów Wydziału Dziennikarskiego mieszka w domu akademickim na Woli przy ul. Elekcyjnej, i że na dojazd tam i z powrotem traci się sporo czasu). A kiedyż posiłki i wyposzynek w ciągu dnia? A czyż młodzi studenci nie mają prawa od czasu do czasu pójść do kina lub teatru, zabawić się lub potańczyć? Czyż nie mają prawa umówić się na randkę?

Spróbujcie to wszystko podsumować. Okazuje się, że ten „bilans czasu” przekracza dół i jest, oczywiście, nierówny. Student staje więc przed koniecznością wprowadzenia pewnych poprawek do bilansu. Ponieważ wykłady są obowiązkowe, a udział w zebrańach jedną z form pracy w organizacji studenckiej, ponieważ czas na sen, posiłki, dojazdy i rozrywki ograniczony jest do minimum — przy nieuniknionej „redukcji budżetowej” czasu cierpi przede wszystkim pozycja przeznaczona na naukę i na samodzielną pracę studenta. I ograniczony zostaje czas przewidziany na lekturę prasy, czasopiśm, książek itd. Studenci Wydziału Dziennikarskiego czy-

tają stosunkowo niewiele, jeszcze mniej pracują naukowo. Stanu tego, oczywiście, nie można uznać za normalny i nie wolno przejść nad tą sytuacją do porządku dziennego.

Filologia i dziennikarstwo nie są na Uniwersytecie Warszawskim wyjątkiem, jeśli chodzi o przeciętnie studentów nadmierną ilością wykładów. Podobnie rzecz się ma z historią czy prawem.

„Mamy — mówi student Wydziału Historii — 34 godzin obowiązkowych zajęć tygodniowo. Jest to stanowczo za dużo, zwłaszcza że niektóre wykłady są powtórzeniem znanych i dostępnych podręczników. Wolalibyśmy uczyć się do egzaminu z podręcznika zamiast wysłuchiwać wykładu”.

Również spotkanie z jednym z profesorów Wydziału Prawa potwierdza, że studenci są przeciętni. Profesor ten, powołując się na liczne rozmowy ze studentami i mając w ręku tzw. „siatkę godzin”, wykazuje, że studenci prawa częstokroć mają wykłady i ćwiczenia od rana do wieczora, a na domiar złego tracą niepotrzebnie czas na wspomniane już „okienka” między zajęciami. Studenci naszego wydziału — konkluduje profesor — nie są w stanie pracować naukowo.

ŚRODKI ZARADCZE

Powyższe, luźne z konieczności uwagi i notki nie pretendują, oczywiście, do systematycznego ujęcia całego zagadnienia, tym bardziej, że dotyczy jednej tylko uczelni. Lecz wydaje się, że nawet te fragmentaryczne spostrzeżenia upoważniają do zwrócenia uwagi na obecny, niedobry stan rzeczy, i skłaniają do szukania środków zaradczych, by umożliwić studentom — studia. Te środki zaradcze, wymagające dalszej dyskusji, ewentualnych uzupełnień i sprostowań, mogłyby być trzech rodzajów.

Po pierwsze, powołane do tego czynnikami (rektorat uniwersytetu, dziekanaty, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego) powinny, jak się wydaje, rozważyć możliwość ograniczenia ilości obowiązkowych wykładów i ćwiczeń. Być może trzeba będzie się zdecydować na zrezygnowanie nawet z ważnych przedmiotów (jak np. logika), by doprowadzić „bilans czasu” studentów do pewnej równowagi.

Po drugie, zastanowić się trzeba, czy konieczna jest obowiązkowo obecność na wykładach w tych wypadkach, gdy istnieją podręczniki na odpowiednim poziomie. Cytowana w wstępie studentka Krystyna Walicka pisze:

„Tam jednak, gdzie istnieje podręcznik, monografia, opracowanie, materiały (ekonomia), gdzie istnieje skrypt (lub narecznie istnieć powinien), tam należy dać studentowi możliwość samodzielnej pracy, a nie mechanicznego niemal wstawiania rzadko atrakcyjnych wykładów”.

Sprawdzeniem pracy studenta będzie wówczas egzamin, a nie lista obecności na wykładzie. Sprawdzianem będzie jego praca naukowa, a nie mechanicznie przestrzegana dyscyplina studiów. Jeśli wykład profesora lub ćwiczenie prowadzone przez asystenta będą efektywne i dawać będą coś nowego studentowi, słuchacze się znajdą bez względu na urzędową „dyscyplinę”. Łączy się z tym postulat, by na wydziałach humanistycznych wykłady miały charakter raczej monograficzny, czyli poruszały i pogłębiały wybrane zagadnienia, a nie były tzw. wykładami kursowymi, czyli obejmującymi — z konieczności w sposób powierzchowny — całość przedmiotu.

Po trzecie wreszcie, niezbędne jest ograniczenie do koniecznego minimum ilości zebrań. Na Wydziale Dziennikarskim przestrzegana jest ostatnio zasada, że w żadnym razie nie może się odbyć więcej niż jedno zebranie tygodniowo. Na innych wydziałach pod tym względem jest ponoć gorzej.

A skoro już mowa o zebraniach studenckich, warto zauważyć, że ich treścią są zbyt często sprawy, które można byłoby nazwać organizacyjnymi, administracyjnymi czy nawet porządkowymi, podczas gdy — jak wy-dawałoby się — na porządku dziennym powinny raczej znaleźć się zagadnienia polityczne i ideologiczne, dyskusje intelektualne, sprawy bez-

pośrednio związane z nauką i pracą naukową studentów.

Temat poruszony w tym artykule już od dawna jest przedmiotem rozmów profesorów, asystentów, studentów. Wypowiedziane są różne, czasem sprzeczne opinie. Wydaje się, że pożądana byłaby publiczna dyskusja w tej sprawie, częściowo zainicjowana przez „Nową Kulturę”. Do zabrania w niej głosu zachęcamy wykładowców i studentów Uniwersytetu Warszawskiego, jak również profesorów i studentów z innych uczelni.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Delegaci na Zjazd



MICHAŁ KRAJEWSKI
Budowniczy Pałki Ludowej.



ZDZISŁAW SKÓRZYŃSKI
betoniarz, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.



JAN SWIDERSKI
artyista dramatyczny i reżyser.



BOLESŁAW PIETKO
produjący górnik z kopalni „Bolesław Chrobry”, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Głos matki pracującej zawodowo

Mam dwoje małych dzieci i pracuję zawodowo. Co dzień w mojej nielatywnej pracy towarzyszą mi i dopomagają w rzetelnym wysiłku uśmiechnięte twarze moich dzieci. Wiem, że kiedy moja dwu i półletnia córeczka żegna mnie uśmiechem i słowami: „idź mamku paci”, zostaje pod opieką lepszą nawet, niż potrafiłabym jej zapewnić osobiście.

W żłobku nr 24 przy ul. Stolecznej na Żoliborzu dzieci moje mają wszystko, co im jest potrzebne do najlepszego rozwoju. Oprócz troskliwei, serdecznej opieki, dobrego wyżywienia, dbałości o zawartość witamin i innych korzystnych składników, dzieci mają na miejscu kwarcówkę, grupa najstarsza — kwalifikowaną przedszkolankę, a nad całością czuwa w ofiarny sposób kierowniczka żłobka ob. Banaczyk. Gdyby wszystkie matki pracujące mogły z takim spokojem i zaufaniem oddać dzieci w fachowe i kochające (na pewno nie przesadzam) ręce, na pewno zwiększyłby się szereg przodownic pracy, kobiet uczących się obok pracy zawodowej, kobiet walczących o pokój i potęgę Ojczyzny, która tak szczęśliwe dzieciństwo zapewniła ich dzieciom.

Żłobek nr 24 jest drugim żłobkiem, w którym przebywają moje dzieci. Także w poprzednim żłobku, jakkolwiek teraz jestem zadowolona jeszcze bardziej, dzieci moje znajdowały fachową, serdeczną opiekę i dobre warunki rozwoju.

Tym bardziej więc chciałabym podkreślić: przykro mi jest pomyśleć, że opiekunki karmią moje dzieci smacznie, wyskokwartościowymi posiłkami, których samę nie jem. Rzecz jasna, że dzieci muszą być specjalnie starannie odżywiane. Ale personel dostaje na obiad jedno danie, na ogół zupe, za które odtrąca mu się około 20 proc. ze skromnej pensji. Nie można się dziwić, że w tych warunkach wiele kobiet rezygnuje z tego i jest przez cały dzień na su-

chym pożywieniu. A przecież praca personelu żłobkowego jest odpowiedzialna, no a poza tym naprawdę męcząca. Jeżeli opiekunka przewinie w ciągu dnia tylko 3 razy każde dziecko ze swojej grupy, musi to dobrze poczuć w kościach.

Nie można się też dziwić, że trudno jest skompletować „załogę” dla żłobka, że brak jest chęci do zwiększania kwalifikacji.

Państwo nasze łoży tak wielkie sumy na zapewnienie naszym dzieciom pomieszczeń, ubranek, zabawek, opieki lekarskiej i wyżywienia. Czy naprawdę nie można wejrzeć w sprawę warunków pracy personelu żłobkowego? I wnieść pewne poprawki, jeśli chodzi o posiłek dla tego personelu?

Pod moją prośbą na pewno podpisałoby się wiele setek, a może i tysięcy matek z całego kraju, które z wdzięcznością oddają codziennie w ręce opiekunek żłobkowych swój największy skarb — dziecko.

Halina Czernuszyn
Warszawa, ul. Bytomska 2 m. 6

Stółki zamknięte — ale nie dla badań i kontroli

Dotychczas w swej działalności naukowo — badawczej Zakłady Żywności Zbiorowego Instytutu Handlu i Żywności Zbiorowego zajmowały się przeważnie tzw. siecią otwartą, a więc zakładami gastronomicznymi dostępnymi dla każdego konsumenta. Natomiast mało uwzględniane były dotychczas nie mniej ważne zakłady żywienia zbiorowego, jakimi są stołówki fabryczne, przy dużych zakładach pracy, czyli tzw. sieć zamknięta żywienia zbiorowego. Szersze badania w tym zakresie podjęte zostały mniej więcej rok temu w stołówkach Państwowych Gospodarstw Rolnych, które niestety są zaniedbanym działem gospodarki w PGR. Tymczasem praktyka wykazała, że wszędzie tam, gdzie stołówki są należycie prowadzone, PGR mają

mniejsze kłopoty z werbunkiem robotników sezonowych, którzy decydują o terminowym wykonaniu podstawowych zabiegów agrotechnicznych, jak zniwa, sianośkosy czy wykopki. Przystępując do badań w PGR postawiliśmy sobie zadanie: opracować projekt organizacji stołówek i wypróbować go w jednym zespole — udziałając jak najdalej idącej pomocy.

Wybór padł na duży zespół w województwie gdańskim — Łędziechowo. Ekipa pracowników Instytutu dopomogła w uzupełnieniu niezbędnych braków w urządzeniu stołówek, za-troszczyła się o zaopatrzenie w produkty, których nie można było zdobyć w drodze wewnętrznej zaopatrzenia gospodarstw. Z chwilą rozpoczęcia żniw 1953 r. ekipa Instytutu, złożona z technologów żywienia zbiorowego

objęła bezpośrednie kierownictwo kilku stołówek w zespole Łędziechowo. Wprowadzono w nich własne, opracowane przez Instytut jadłospisy.

Przeprowadzone w Łędziechowie badania przyniosły konkretne wyniki dla obu zainteresowanych stron:

W zespole PGR-Łędziechowo jakość posiłków w stołówkach zdecydowanie się podniosła, tak że dyrekcja zespołu wspólnie z Radą Rolną wystąpiły do Instytutu o przedłużenie umowy na rok 1954, pracownicy Instytutu natomiast uzyskali materiały, które po przeprowadzeniu są obecnie przedmiotem dyskusji z Ministerstwem Państwowych Gospodarstw Rolnych. Pragnie ono wniosków IHŻ zastosować do wszystkich PGR w całym kraju, tak aby jak najszybciej każdy robotnik rolny znalazł w swej stołówce smaczny i pożywny posiłek.

Uchwały IX Plenum KC PZPR oraz tezy przedzjazdowe nakazują nam obecnie znacznie rozszerzyć nasze badania nad zakładami zamkniętymi sieci żywienia zbiorowego.

Dlatego też z początkiem przyszłego

roku prawie cały zespół pracowników naukowych, który zajmuje się problematyką żywienia zbiorowego przystąpi do badań w wybranych stołówkach wielkich fabryk i zakładów przemysłowych.

Z drugiej jednak strony pragniemy prace nasze poszerzyć o badania nad sposobem oddziaływania się robotników w ogóle. Prace te nie ograniczą się zresztą do biernego rejestrowania dotychczasowych niedociągnięć. Zadaaniem bowiem Instytutu jest czynne oddziaływanie na kierunek żywienia poszczególnych grup zatrudnionych. Wykorzystane tu mogą być z powodzeniem doświadczenia Zw. Radzieckiego, gdzie pracownicy Centralnego Urzędu Statystycznego Działu budżetowy rodzin robotniczych i kolchoźniczych nie tylko zbierają potrzebne dane, ale w pewnym stopniu doradzają ankietowanym rodzinom, jak układać prawidłowy budżet wydatków.

Inż. Janusz Eoś
Inż. Andrzej Zalewski
pracownicy naukowcy Instytutu Handlu i Żywności Zbiorowego

Debiut przemysłowy Lubaczowa

SKARBIEC LNU

Rzeszów, w lutym

Szybka, letnia burza, obfita w plury i biskawicę, grzmiła na Lubaczowie. Wartywny patrzył niespokojnie na komn rozszarpi, wyniosły, wyszyły nż wszystkie dachy, drzewa i komuny. Komin jest miodziutki i świeży, ma d-piero kilka miesięcy życia — może podrażnić jakiś szczególnie żółtawy plonun. Szczęście, że u szczytu tkwi solidny piorochron. Oho, deszcz! Zaletnio po suchej zimy, wartywny cenił się do buki. Wtedy nadbiegł wystraszony ślusarz. Szarpnięcie się z drzewami, smagającymi wiatrem i deszczem, krzycał:

— Chodźcie, piorochron zerwany!

Czyż zbrodnica ręka odcieła metr grubego na dwa palce odprawdzenia piorochronu? Stało się to bardzo niedawno, bo przecież cież jasny był i byszczący, jak nowe pięciogroszówki. Gdy wartywny rozbiegł się po zakładzie ślusarz — dygotać ze strachu i zerkać na niebo — zalał przewrotnie uszko dzony przewód.

Sprawdów sobotaż nie udało się wykręcić, tak jak nie udało się wywinąć tego lotra, który pekiem brudnych szmat zatkał przewody wentylacyjne, aby zatruć robotników rozszarpi.

Tak było w niedawnej przeszłości...

W bezlitosnej walce budowała się i rozpoczynała pracę lubaczowska rozszarpi lnu. Decyzję powzięto w r. 1949. Chodziło o to, aby zbliżyć zakłady przetwórcze do liczących we wschodnich województwach upraw lnu i konopi, aby dać pracę mieszkańcom najbliższych powiatów, a krajowi — cenne włókno lniane.

Elektryczna spawarka odmraża rury

Zamierzanie przewodów wodociągowo — kanalizacyjnych, czy też centralnego ogrzewania sprawia na budowach duże kłopoty i pociąga za sobą sporo koszty. Rury wtedy bardzo często pękają i aby cała sieć mogła normalnie działać — trzeba rozkuwać kilka a nawet czasami kilkadziesiąt metrów muru. Jednym słowem jest w takich przypadkach dużo pracy i niepotrzebnie marnuje się materiał budowlany.

Przy budowie hotelu „Warszawa” przy pl. Wareckim kierownik budowy inż. Nachtmann wraz z inspektorem nadzoru inż. inż. Galinskim i Potemskim zastosowali odmrażanie rur prądem elektrycznym niskiego napięcia, który dawała spawarka, pełniąca jednocześnie rolę transformatora.

W ciągu pół godziny odmrożono zostały trzy piony wodociągowe po 40 mtr. długości.

Dobrze byłoby, gdyby i inne budowy zainteresowały się tym systemem i umiały w razie potrzeby skorzystać z niego.

(Kz)

Kinematografia bohaterkiej Korei

JEST ROK 1907. W Seulu, prastarej stolicy Korei, wyświetla się importowane z Europy pierwsze filmy braci Lumière. Korea jest wówczas cesarstwem formalnie niepodległym, ale nacisk Japonczyków staje się coraz silniejszy i w trzy lata później Korea traci ostatnie pozory wolności, stając się w rzeczywistości kolonią japońską. Japonczyce doceniają propagandowe i polityczne znaczenie filmu. W roku 1918 tworzą oni dokumentarny film pt. „Korea”. Ma on dowiedzieć, że Korea była krajem zaoftanym gospodarczo i kulturalnie, a wszystkie „dobrodziejstwa” zawdzięcza japońskiej pracy „cywilizacyjnej”.

Rabunkowa gospodarka japońska, pograża ludność Korei w nędzy. Brak opieki sanitarnej sprzyja wybuchowi epidemii. Wówczas Japonczyce nakrecają film dokumentarny pt. „Przeciwko Korei”, w którym ponizają godność narodu koreańskiego. Przyczynę epidemii film przypisuje... samym Koreańczykom.

Tak więc dwa pierwsze filmy powstałe na ziemi koreańskiej były wymierzone przeciwko narodowi koreańskiemu.

Ale postępowe siły narodu nie trwały w bierności.

W roku 1927 powstaje pierwsza organizacja koreańskich pracowników filmowych. W ciągu trzech lat tworzą się pioni w tej organizacji realizują kilka krótkometrażowych filmów dokumentarnych, ukazujących warunki życia ludu koreańskiego. Są to filmy: „Ulca”, „Ognisty kraj”, „Ciemna droga”, „Podziemia wies”. Mówią one prawdę o Korei, lecz prawda ta jest niewygodna i — niebezpieczna tak dla japońskich okupantów, jak i dla rodzimej burżuazji. Toteż burżua koreańska filmy te byskotuje, a Japonczyce przesiedlają postępowych filmowców. Organizacja ich zostaje przez okupantów rozwiązana, a najwybitniejsi, najbardziej bojowi twórcy — wygnani. W roku 1933 następuje ostateczna likwidacja resztek koreańskiej produkcji filmowej i oddat, aż do roku 1945 ekrany koreańskich kin wypełnia faszystowska produkcja filmowa — japońska, niemiecka i włoska.

15 sierpnia 1945 roku Armia Radziecka przyniosła Korei wolność. Ale kraj jest rozarty. Jedyna wytwórnia filmowa mieści się w Seulu. Już jednak w rok później rząd Kim Ir Sena rozpoczął przy pomocy Związku Radzieckiego budowę wytwórni filmowej w Pheńianie.

W roku 1947 ukazują się pierwsze wydane kroniki filmowe, a w rok później pierwsze filmy dokumentarne. „Wyzwolenie” — poświęcony wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką, oraz „Wybory” — o pierwszych wolnych wyborach w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Wkrótce powstają się pierwsze filmy fabularne. Film „Moja ojczyzna” mówi o wale patriotów koreańskich przeciwko okupantom japońskim, a „Wielki piec” — o bohaterkiej pracy koreańskich robotników przy budowie podstaw narodowego przemysłu. Rozwija się również ścież. kln. Pracuje 125 kin stałych, 54 kina w klubach robotniczych i 96 kin objazdowych.

Nadchodzi pamiętny czerwiec 1950 roku. Zbrodniczy napad wstrząsa ży-

(Od naszego specjalnego wystannika)

Początkowo zdawało się, że i ziemia i ludzie przeciwni są nowej inwestycji. Ziemia — syпка, szara jak tutejsze życie — nie dawała należytego oparcia fundamentom wielkich gmachów. Ludzie dzielili się na obojętnych i wrogów. Z wrogami można sobie było poradzić: cios parowanciom. Najgorsi byli ci obojętni. W nic nie wierzyli, niczego się nie spodziewali, do niczego nie chcieli przykładać ręki. Wymęczeni w pierwszych latach powojennych terrorem ukraiń-

„Dzięki rozwojowi przemysłu socjalistycznego następuje uprzemysłowienie zaniedbanych pod względem gospodarczym terenów i coraz szybciej likwiduje się ich zacofanie.

Na obszarach Polski wschodniej rozwija się Rzeszowsko - Sandomierski Okręg Przemysłowy, wyrastają nowe okręgi przemysłowe — Lubelski i Białostocki.

Z też przedzjazdowych IX Plenum KC PZPR.

skich faszystów, chłopci lubaczowscy siedzieli po chałupach, zabarykadowani przed wszelkimi nowinkami.

„A CO TO BĘDZIE?”

Przychodzili początkowo na budowę tylko wtedy, gdy im bardzo trzeba było pieniędzy. Zarobiwszy parę złotych — znikali. Potem zaczęli się interesować: „A co to naprawdę będzie?”... Ież najzwyklejszych plotek krzyżowało się nad fundamentami rozszarpi lnu! Oczekiwano w niej co najmniej podziemnego lotniska lub składów bomb atomowych. Tak gadałi mową jadowniczymi żrnij wiejskiej bogactw, drżący mniej przed bombą atomową, niż przed utratą najmniejszych rąk do pracy.

A powodów do drżączki mieli mnóstwo. Podczas budowy fabryki — trwała ona aż cztery lata — nikt z miejscowych nie angażował się bez rezerwy w sprawy rozszarpi. Zarobki traktowano jako dorywczy dodatek do właściwego źródła dochodów — uprawy ziemi. Później jednak, gdy zorientowano się, że praca w rozszarpi polepsza byt, co było niezbędne zwłaszcza najbiedniejszym chłopom, wyszkiwanym przez kulactwo, coraz więcej chłopskich synów „zapisywało się” do rozszarpi na stałe, ojcowiska działki pozostawiając młodszemu rodzeństwu. Zwłaszcza w Wielkiej Oczach — kulackiej gminie — bardzo ogładano się na rozszarpi, niż na odróbkę po cudzych polach.

W kwietniu r. 1953 za 12—14 godzin wyczerpującej, a nade wszystko — dorywczej pracy u gospodarza parobek dostawał 80 zł. Tu-

ka była cena pary młodych rąk w północnych powiatach Rzeszowszczyzny. W rozszarpi lnu, za 8 godzin pracy przy maszynie przyuczony robotnik otrzymuje 27 zł, a zarobek trwa przez okragły rok. Nic dziwnego, że w sezonie jesiennym 1953 r. parobcy żądali już od kulaków więcej za dniówkę.

TRIUMF INŻ. CZAHOROWSKIEJ

„Przekonało się, że rozszarpi to nie jakaś „propaganda”, lecz konkretna

inwestycja gospodarcza, dobrze przemyślana finansowo, dająca tyle korzyści państwu, ile pożytku miejscowej ludności.

Gdy ludzie zaczęli ufać — zelżał też i opór ziemi. Tam, gdzie nie mogli wskórać dniówkowi, goniący tylko za dorywczym zarobkiem robotnicy, tam zespół pracowników stałych, zainteresowanych osobiście w rozwoju fabryki, i z powodzeniem wznosił pod kierunkiem techników ze Śląska i Warszawy wielkie hale fabryczne.

Najdłużej trwał w uporze wysoki, ciężki komin. Wydawał się żywą istotą, kłębarną i zagadkową; wielokrotnie zmieniano plany, ale warunki glebowe nie były w stanie zapewnić mu solidnego ugruntuowania.

I kłóż przypuszczal, że w dalekim, prowincjonalnym Lubaczowie zyska sobie taką sławę młoda absolwentka politechniki, inż. Czahorowska? Jej projekt wybrano spośród wielu innych, jej projekt urzeczywistniono rękami lubaczowskich chłopów i oto stanął, wbito pewnie, na wieki, jak słup miłowy — komin inż. Czahorowskiej. Sława temu kominowi! Wyższy jest nad drzewa parku i mury gorzelni, którą kiedyś hrabia Gołuchowski posiadał, wyższy jest nad Lubaczów — a kiedy dymi, widać go z wsi Wielkie Oczy, gdzie strach przed nowym miał naprawdę wielkie oczy...

PIERWSZE ZOBOWIĄZANIA

Pół wieś, pół — miejska osada. Taki jest Lubaczów. Noq: garść nikiłych światel, rzucanych na bezkresne, płaskie pola. Dniem: garść prostych, ludzkich spraw, dalekich od gadulstwa i fałszywego patosu.

Żyło się tutaj — mówiąc słowami Tuwima — „jak Bóg zdarzy, zrywając kartki z kalendarza”. Dużo się jadło, jeszcze więcej piło, a Polska i jej sprawy przepływały jakoś ubocznie, jakby wzdłuż drugiego brzegu rzeki. Wielkie problemy polityczno-gospodarcze filtrowano siatkim „a co będzie z tego dla nas?”

Gdy stanęła rozszarpi, gdy żywy pieniądz zasilil kieszeń więcej tysięcy ludzi — bo każdy z mieszkańców Lubaczowa jest z rozszarpi w jakiś sposób związany — zaczęto myśleć już także „a co my damy?” Wzruszając brzmiała dla mnie, przybyła z Warszawy, nawykłego do milionowych sum, wiadomość, że robotnicy rozszarpi podjęli przed II Zjazdem

W kręgu książek

Poeta — rewolucjonista

Pieśni i wiersze są nicyim dynamit i masy podrywa poety jamb. (Wł. Majakowski)

Leży przed nami gruby tom o zagadkowym tytule: „Księga życia i śmierci”. Autor: Ryszard Berwiński, poeta-rewolucjonista pierwszej połowy ubiegłego stulecia. Jest to wybór jego pism, poprzedzony obszernym studium Maril Janion, zaopatrzone w szczegółowe przypisy i wyjaśnienia. Wraz z tomem poezji Berwińskiego przychodzi chwila refleksji nad sytuacją książki wczoraj i dziś. Nasz pietyzm dla postępowej tradycji literackiej nigdy dotąd nie nabrał takiego rozmachu wydawniczego. Ustawiając na półce obok utworów Jana Kochanowskiego, pisma społeczne Frycza, obok wierszy Władawa Potockiego dwóch przedstawicieli epki stanisławowskiej (Jezierski i Trembecki) czujemy nie tylko wdzięczność za tak bogaty plon wydawniczy Państwowego Instytutu Wydawniczego, ale i podziw dla sumienności opracowań.

Po pismach renesansu, baroku i oświecenia otrzymujemy tom pism Ryszarda Berwińskiego, przedstawiciela tzw. literatury krajowej, rozwijającej się po upadku powstania historycznego. Tradycyjna historiografia traktowała trochę po macoszu twórców krajowych, skupiając całą uwagę na literaturze emigracyjnej „trzech wieśszów”. Dziś wypadło odrobić zaległości, prostować często krzywdzące i balamutne sądy, ocalać

Ryszard Berwiński — Księga życia i śmierci. (Wybór pism), opr. Maria Janion z prac Instytutu Badań Literackich PAN. Państw. Instytut Wydawniczy, Warszawa 1953 r.

Partii zobowiązania w kwocie 31 tysięcy złotych.

— W styczniu wykonano już zobowiązania na 27 tysięcy — powiedział z dumą zastępca dyrektora rozszarpi Kowalkowski. Trzeba wiedzieć, jak trudno jest tutejszemu chłopu zrobić cokolwiek ponad — obowiązek, jak ciężko jest przejść od myślenia drobnotowarowego producenta do świadomości robotnika fabrycznego, aby ocenić wartość tych skromnych liczbowo zobowiązań.

Ci „rozszarpiacy”, którzy mieszkają w okolicznych wioskach, pokupowali sobie rowery i codziennie wracają do domu. Przywożą świeże gazety i ostatnie nowiny sprawnie, niż poczta albo „Ruch”. Wczorami trawja w chałach długie rozmowy, a ich rezultatem jest ciągle powiększanie się naszego skarbcia lnu. Najwytraśniejszy pracownik GS nie potrafił przekonać chłopca do kontraktacji nawet w jednej dziesiątej tak, jak krewniak-robotnik z rozszarpi. Na przykład we wsi Lisie Jamy plan kontraktacji wykonany był dotychczas w 6 procentach. Gdy zwrócono się o pomoc do „rozszarpiaków” — w Lisich Jamach zakontraktowano 130 ha, czyli 80 proc. planu.

Ludzie Lubaczowa stanęli dziś nad samym brzegiem wielkiej rzeki przemian, płynącej przez całą Polskę i utrzeli w niej swoje odbicia, jak w najczystszyim zwierciadle.

J. K.

Ostatnie wydawnictwa

LUCYNA KRZEMIEŃCZKA — JAK TO NAD BALTYKIEM BYWA. Ilustrował J. Karolak. Wydanie IV. Nasza Księgarnia. Str. 30. Cena zł 3.-.

EWA SZELBURG-ZAREMBINA — O SOBIE I SAMOLUBKU. Ilustrował H. Czajkowski. Wydanie III. Nasza Księgarnia. Cena zł 1,50.

KAROL SZPALSKI i MARIAN ZALUCKI — RAZ SIĘ Z RAKIEM SPOTKAŁ. Ilustrowała Wanda Zawadzka. Wydanie III. Nasza Księgarnia. Cena zł 1,50.

STANISŁAW ALEKSANDRZAK — OBRAZKI. Ilustrował A. Górska i A. Pućsek. Wydanie III. Nasza Księgarnia. Cena zł 1,50.

FRANCISZEK MORAWSKI — LATARNIA MAGICZNA. Bajki i frazdy. Wybrał Antoni Marianowicz. Ilustrował Mieczysław Piotrowski. Czytelnik. (Biblioteka Satyr). Str. 90. Cena zł 6.-.

JAN PIASECKI — W GÓLKOWIE STRASZY. Wodewił. Czytelnik. (Biblioteka Świąteczna). Str. 196. Cena zł 6,50.

STEFAN ŻEROMSKI — WIECZÓR LITERACKI OPACOWANY PRZEZ ALEKSANDRĘ NABOROWSKĄ. Czytelnik. (Biblioteka Świąteczna). Str. 172. Cena zł 8.-.

BORIS POLEWOJ — Nowi bohaterowie. Tłumaczyła z rosyjskiego Rozalia Lesotowa. Czytelnik. Książka nowego czytelnika. Str. 122. Cena zł 3.-.

Z NIEBALEKIEJ PRZESZŁOŚCI. Wybór z „Pamiętników chłopów”. Czytelnik. (Książka nowego czytelnika). Str. 110. Cena zł 5.-.

LUBEN KARAWELOW — BULGARZY DAWNYCH CZASÓW. Przekład z bułgarskiego Helena Zychowska. Opracowała wierszy Jerzy Litwiniuk Nasza Księgarnia. Str. 118. Cena zł 6.-.

TEOFIL GAUTIER — KAPITAN FRACASSE. Tłumaczyła z francuskiego Włodzisław Natanson. Ilustrował Leopold Buczkowski. Wydanie III Nasza Księgarnia. Str. 349. Cena zł 18.-.

JOHANN WOLFGANG GOETHE — UCZEŃ CZARNOKSIĘŻNIKA. Tłumaczyła Hanna Januszevska. Ilustrowała Olga Sie maszko. Nasza Księgarnia. Cena zł 8.-.

JULIA DUSZYŃSKA — CUDACZEK WYSIEWACZEK. Ilustrowała F. Thiemersonowa. Wydanie V. Nasza Księgarnia. Str. 68. Cena zł 3,25.

Alternatywa

Kto się interesuje zagadnieniami polityki międzynarodowej, siłą rzeczy musi w chwili obecnej skupić uwagę na zagadnieniu bezpieczeństwa Europy, postawionym tak wyraźnie przez ministra Molotowa na konferencji berlińskiej. Zagadnienie zaś bezpieczeństwa Europy jest nierozłącznie związane z niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi w Europie ze strony tzw. „europejskiej wspólnoty

Wspólnoty obronnej”. Autorzy apelu stwierdzają, że przed narodami stoją dwa otworem inne drogi zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego. Wrogi pokojowi charakter „armii europejskiej” stał się szczególnie oczywisty w momencie, gdy przedstawiciele mocarstw zachodnich odrzucili w Berlinie projekt radziecki w sprawie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

Projekt ten, jak stwierdził minister Molotow, jest alternatywą — pozytywną alternatywą projektu „europejskiej wspólnoty obronnej”. Podczas gdy układ o „wspólnotę obronną” powoduje do życia ugrupowanie wojskowe 6 państw, z których jedno — Niemcy zachodnie — wykazuje jasno przez jego kola rządzące zadeklarowane tendencje zabiorcze skierowane przeciw innym krajom Europy, radziecki projekt układu przewiduje, iż układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie objąłby wszystkie kraje europejskie bez względu na ich ustrój polityczny i społeczny.

Układ ten objąłby również do czasu utworzenia jednolitych Niemiec oba istniejące obecnie w Europie państwa niemieckie — NRD i bnfńską Republikę Federalną.

W ten sposób radziecki projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym wyklucza możliwość przeciwstawienia jednej części Europy drugiej, jednej części Niemiec drugiej. Radziecki projekt układu przewidywał również neutralizację obu istniejących państw niemieckich, wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec — z wyjątkiem określonych kontyngentów — i stworzenie w ten sposób warunków dla pokojowego i demokratycznego zjednoczenia tego kraju.

Minister Molotow podkreślił, że projekt układu, który przedstawili uczestnikom Konferencji, jest przez niego traktowany jako tekst, do którego mogą być zaproponowane poprawki i uzupełnienia. Delegaci mocarstw zachodnich woleli jednak nie przystąpić do merytorycznego omawiania projektu radzieckiego właśnie dlatego, że nie chcą zrezygnować z odróżnienia militarysty w Niemczech zachodnich i z całą świadomością dążą do odbudowy Wehrmachtu i przeciwstawienia militarysty niemieckiej planom zabezpieczenia pokoju w Europie i na całym świecie.

Dlatego też projekt radziecki wywołał tak poważny rezonans w opinii publicznej Europy zachodniej i nie tylko Europy. Myśli zawarte w radzieckim projekcie układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie i założenia tego projektu są realistyczne i konkretne. Uwzględniają bowiem całą różnorodność struktury politycznej państw europejskich i fakt istnienia różnych poglądów na zagadnienia międzynarodowe. Stawiają zaś temu układowi jeden tylko cel: wykluczenie możliwości konfliktu i wojen na terenie Europy, wykluczenie możliwości rozpętania wojny w Europie w oparciu o militarysty niemieckiej — co z pewnością przyczyniłoby się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Radziecki projekt jest pozytywną alternatywą agresywnej „europejskiej wspólnoty obronnej”, alternatywą, która — raz sformułowana — nie zjedzie już z porządku dziennego polityki międzynarodowej.

EDMUND BORÁ

nością rewolucyjną (przybywa tu Edward Dembowski). Pisarz oddaje nastroje wrzeń rewolucyjnych poprzedzających Wiosnę Ludów. W tej atmosferze rodzi się silny krytycyzm społeczny. Wyraźne ślady napotkali możemy w poemacie „Don Juan Poznański”. Pod względem kompozycyjnym utwór ten należy do typu tzw. poematów bajronicznych, charakteryzujących się tym, że obok wątku fabularnego, często zupełnie nikłego, poeta wypowiada swe stanowisko w licznych dygresjach. One to w wypadku Berwińskiego, a nie kilka treści — stanowią główną wartość poematu; nadają całoci ostry, polemiczny charakter. Oto np. krytyka „szlacheckiego gniazda”:

Sprzyjałi pora, to smycz i charty,
Strzelba na wiosnę i w zimie,
Stola-li — pół dnia przegra się w karty,
Drugą połowę przedzermie.

Ta i podobne strofy poematu, ukazujące marazm, tępotę i lenistwo sfer szlacheckich, wywołały oburzenie wśród moźnych Wielkopolan. Edward Dembowski, któremu Berwiński zawdzięcza wiele realistycznych zdobyczy swej poezji, ocenił „Don Juana” pozytywnie, zwracając przy tym uwagę, że w miejscu występującej często romantycznej ironii, winna się znaleźć w poemacie ostra krytyka społeczna. I tu chyba należy szukać genezy „Parabazy do Don Juana Poznańskiego”, w której umieścił Berwiński satyryczny obrazek krótkowzroczności zamoznych sfer Poznańskich, nie wyczuwających mocy i potęgi zbliżającej się nieuchronnie rewolucji:

Smieście się, tańccie, szaleście,
Ale tańcać, moje panie,
Pamiętajcie, pamiętajcie,
Że tańccie na wilkami.

Późniejszy okres rozwoju oczyści utwory Berwińskiego z lekkiego naloju ludomani. Zasadniczy dorobek poety wiąże się ze wzmocnioną w latach 1843-44 w Poznanskiem działal-

nością rewolucyjną (przybywa tu Edward Dembowski). Pisarz oddaje nastroje wrzeń rewolucyjnych poprzedzających Wiosnę Ludów. W tej atmosferze rodzi się silny krytycyzm społeczny. Wyraźne ślady napotkali możemy w poemacie „Don Juan Poznański”. Pod względem kompozycyjnym utwór ten należy do typu tzw. poematów bajronicznych, charakteryzujących się tym, że obok wątku fabularnego, często zupełnie nikłego, poeta wypowiada swe stanowisko w licznych dygresjach. One to w wypadku Berwińskiego, a nie kilka treści — stanowią główną wartość poematu; nadają całoci ostry, polemiczny charakter. Oto np. krytyka „szlacheckiego gniazda”:

Sprzyjałi pora, to smycz i charty,
Strzelba na wiosnę i w zimie,
Stola-li — pół dnia przegra się w karty,
Drugą połowę przedzermie.

Ta i podobne strofy poematu, ukazujące marazm, tępotę i lenistwo sfer szlacheckich, wywołały oburzenie wśród moźnych Wielkopolan. Edward Dembowski, któremu Berwiński zawdzięcza wiele realistycznych zdobyczy swej poezji, ocenił „Don Juana” pozytywnie, zwracając przy tym uwagę, że w miejscu występującej często romantycznej ironii, winna się znaleźć w poemacie ostra krytyka społeczna. I tu chyba należy szukać genezy „Parabazy do Don Juana Poznańskiego”, w której umieścił Berwiński satyryczny obrazek krótkowzroczności zamoznych sfer Poznańskich, nie wyczuwających mocy i potęgi zbliżającej się nieuchronnie rewolucji:

Smieście się, tańccie, szaleście,
Ale tańcać, moje panie,
Pamiętajcie, pamiętajcie,
Że tańccie na wilkami.

Późniejszy okres rozwoju oczyści utwory Berwińskiego z lekkiego naloju ludomani. Zasadniczy dorobek poety wiąże się ze wzmocnioną w latach 1843-44 w Poznanskiem działal-

nością rewolucyjną (przybywa tu Edward Dembowski). Pisarz oddaje nastroje wrzeń rewolucyjnych poprzedzających Wiosnę Ludów. W tej atmosferze rodzi się silny krytycyzm społeczny. Wyraźne ślady napotkali możemy w poemacie „Don Juan Poznański”. Pod względem kompozycyjnym utwór ten należy do typu tzw. poematów bajronicznych, charakteryzujących się tym, że obok wątku fabularnego, często zupełnie nikłego, poeta wypowiada swe stanowisko w licznych dygresjach. One to w wypadku Berwińskiego, a nie kilka treści — stanowią główną wartość poematu; nadają całoci ostry, polemiczny charakter. Oto np. krytyka „szlacheckiego gniazda”:

Sprzyjałi pora, to smycz i charty,
Strzelba na wiosnę i w zimie,
Stola-li — pół dnia przegra się w karty,
Drugą połowę przedzermie.

Ta i podobne strofy poematu, ukazujące marazm, tępotę i lenistwo sfer szlacheckich, wywołały oburzenie wśród moźnych Wielkopolan. Edward Dembowski, któremu Berwiński zawdzięcza wiele realistycznych zdobyczy swej poezji, ocenił „Don Juana” pozytywnie, zwracając przy tym uwagę, że w miejscu występującej często romantycznej ironii, winna się znaleźć w poemacie ostra krytyka społeczna. I tu chyba należy szukać genezy „Parabazy do Don Juana Poznańskiego”, w której umieścił Berwiński satyryczny obrazek krótkowzroczności zamoznych sfer Poznańskich, nie wyczuwających mocy i potęgi zbliżającej się nieuchronnie rewolucji:

Smieście się, tańccie, szaleście,
Ale tańcać, moje panie,
Pamiętajcie, pamiętajcie,
Że tańccie na wilkami.

Późniejszy okres rozwoju oczyści utwory Berwińskiego z lekkiego naloju ludomani. Zasadniczy dorobek poety wiąże się ze wzmocnioną w latach 1843-44 w Poznanskiem działal-

nością rewolucyjną (przybywa tu Edward Dembowski). Pisarz oddaje nastroje wrzeń rewolucyjnych poprzedzających Wiosnę Ludów. W tej atmosferze rodzi się silny krytycyzm społeczny. Wyraźne ślady napotkali możemy w poemacie „Don Juan Poznański”. Pod względem kompozycyjnym utwór ten należy do typu tzw. poematów bajronicznych, charakteryzujących się tym, że obok wątku fabularnego, często zupełnie nikłego, poeta wypowiada swe stanowisko w licznych dygresjach. One to w wypadku Berwińskiego, a nie kilka treści — stanowią główną wartość poematu; nadają całoci ostry, polemiczny charakter. Oto np. krytyka „szlacheckiego gniazda”:

Sprzyjałi pora, to smycz i charty,
Strzelba na wiosnę i w zimie,
Stola-li — pół dnia przegra się w karty,
Drugą połowę przedzermie.

Ta i podobne strofy poematu, ukazujące marazm, tępotę i lenistwo sfer szlacheckich, wywołały oburzenie wśród moźnych Wielkopolan. Edward Dembowski, któremu Berwiński zawdzięcza wiele realistycznych zdobyczy swej poezji, ocenił „Don Juana” pozytywnie, zwracając przy tym uwagę, że w miejscu występującej często romantycznej ironii, winna się znaleźć w poemacie ostra krytyka społeczna. I tu chyba należy szukać genezy „Parabazy do Don Juana Poznańskiego”, w której umieścił Berwiński satyryczny obrazek krótkowzroczności zamoznych sfer Poznańskich, nie wyczuwających mocy i potęgi zbliżającej się nieuchronnie rewolucji:

Smieście się, tańccie, szaleście,
Ale tańcać, moje panie,
Pamiętajcie, pamiętajcie,
Że tańccie na wilkami.

Późniejszy okres rozwoju oczyści utwory Berwińskiego z lekkiego naloju ludomani. Zasadniczy dorobek poety wiąże się ze wzmocnioną w latach 1843-44 w Poznanskiem działal-

nością rewolucyjną (przybywa tu Edward Dembowski). Pisarz oddaje nastroje wrzeń rewolucyjnych poprzedzających Wiosnę Ludów. W tej atmosferze rodzi się silny krytycyzm społeczny. Wyraźne ślady napotkali możemy w poemacie „Don Juan Poznański”. Pod względem kompozycyjnym utwór ten należy do typu tzw. poematów bajronicznych, charakteryzujących się tym, że obok wątku fabularnego, często zupełnie nikłego, poeta wypowiada swe stanowisko w licznych dygresjach. One to w wypadku Berwińskiego, a nie kilka treści — stanowią główną wartość poematu; nadają całoci ostry, polemiczny charakter. Oto np. krytyka „szlacheckiego gniazda”:

RYSZARD WASIŁA

Na cześć II Zjazdu PZPR wykonali plany odstaw żywca

Chłopi pow. Pasiek dla uczczenia II Zjazdu zgodnie ze swymi zobowiązaniami wykonują plany dostaw dla państwa przed terminem. Bolesław Kozioł w dniu 8 stycznia br. do punktu skupu dowiózł 211 kg. żywca zamiast 150 kg., a Piotr Tucki z gromady Bielica w gm. Rogajny odsta- wił zamiast należnych 150 kg. żywca — 230 kg. Dostawy żywca ponad plan wykonali również ob. Kazimierz Wierzel z Bielicy, Antoni Głowała z Burdajny, Dominik Sylwanowicz z Rogajny i wielu innych.

Coraz większe są również wpływy zaliczek na podatek gruntowy. Józef Kosiewicz z grom. Rogajny wpłacił już całoroczny podatek i wykonał całoroczne obowiązki dostawy żywca. I ratę podatku wpłacił również z dużymi nadwyżkami ob. Jan Wierzel i Kazimierz Wierzel z Bielicy, Zbigniew Juniewicz i inni. (kor. rom.)

80-osobowa wycieczka korespondentów i chłopów bada możliwości przesiedleńcze naszego województwa

„Mekka” dla chłopów z centralnej części kraju są ziemie odzyskane. Osiedlając się na nich otrzymują oni od państwa nie zagospodarowane ziemie, budynki mieszkalne i gospodarstwa oraz kredyty na zakup inwentarza żywego i na zagospodarowanie. Woj. olsztyńskie może jeszcze przyjąć dużą ilość osadników. Dlatego przed nastaniem wiosny, kiedy akcja osiedleńcza przybiera na sile, na teren nasz przybywają liczne delegacje chłopów z innych rejonów kraju, aby zapoznać się z warunkami pracy na Warmii i Mazurach.

Czyn murarski

456 IZB MIESZKALNYCH ponad plan

(a) We współzawodnictwie między poszczególnymi zespołami budów Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w ostatniej dekadzie wysunęła się na czoło załoga budowy Nr 304 w Olsztynie. Murarze tej budowy we współzawodnictwie pracy między poszczególnymi brygadami, realizując zobowiązania długofalowe, oddali olsztyńskiemu światu pracy przedterminowo 400 izb mieszkalnych.

Należy nadmienić, że izby te zostały wykonane i przekazane do użytku na miesiąc przed zaplanowanym terminem.

Dzielnice sekundy murarom z budowy 304 załoga murarska z budowy Nr 106, której pracownicy oddali do użytku również na miesiąc przed zaplanowanym terminem 56 izb mieszkalnych.

Nareszcie „NOWOCZESNA” OTWARTA

(l) W ub. piątek odbyło się przekazanie OZG przez prezydium MRN wykonanej już nareszcie wielkiej sali restauracyjnej w hotelu „Warmiński”. Mimo to, jak nas poinformowano w OZG, otwarcie restauracji dla publiczności nastąpi dopiero 28 bm. W okresie bezpośrednio poprzedzającym oddanie tego zakładu do użytku publiczności sala restauracyjna, hol i poczekalnia wraz z zapleczem zostaną umeblowane i zaopatrzone w potrzebny sprzęt.

Sala jadalna restauracji obliczona jest na 180 miejsc przy 45 stołach.

Śladem naszych interwencji

PREZ. PRN w Braniewie stwierdziło słuszność naszej notatki, w której pisaliśmy o braku niektórych artykułów w sklepie, podczas gdy w magazynach było ich pod dostatkiem. Magazynier PZGS w Braniewie odpowiedział na ten stan rzeczy: otrzymał nagane.

DZIEŃ OLSZTYNA

W UB. CZWARTEK w prez. MRN odbyło się posiedzenie zarządu stowarzyszenia teatru kukielki „Czerwony Kapturek”. Podczas wspólnej narady, w której wziął udział przewodniczący prezydium MRN omówiono sprawę ustalenia stałej siedziby dla teatru kukielki „Czerwony Kapturek”.

PODOBNI jak w poprzednią niedzielę nie wszystkie stacje benzynowe będą w niedzielę czynne. Warto jednak zapamiętać adres dyszurującej stacji CPN. W dniu 28 bm. dużym będzie stacja CPN przy ul. Mazurskiej.

LUBI śpiewać i ma szczerą nadzieję na zdrowie, może to uczynić w niedzielę, zgłaszając swój udział w organizowanym przez oddział kultury MRN chóru regionalnym. Więcej informacji na ten temat w „Dzienniku”.

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

Jeszcze o odgruzowaniu miast

Już dziś trzeba pomyśleć o rozwiązaniu trudności transportowych

(l). — Z nastaniem wiosny czeka nas wielka akcja społeczna, która polegać będzie, jak już o tym pisaliśmy poprzednio, na gruntownym i ostatecznym oczyszczeniu z ruin miast i wsi na terenie naszego województwa. Akcja ta, zaplanowana na 2 lata, ma również na celu odzyskanie cegły.

To ostatnie zagadnienie nabiera dla nas szczególnego znaczenia nie tylko dlatego, że odzysk cegły dla celów budownictwa jest równoznaczny z akcją odgruzowania, ale i z innych jesz-

cze względów. Zgodnie bowiem z zarządzeniami ogólnymi czysty dochód uzyskany z tego źródła zasili fundusze wojewódzkiego i terenowych komitetów do spraw odgruzowania. Ponadto komitet wojewódzki uzyska sporą dotację państwową na zakup niezbędnych narzędzi, mianowicie: łopat, kilofów, łazek, grabi itp., jak również na opłaty za korzystanie ze środków transportowych różnych zakładów pracy.

Dla komitetów terenowych byłoby wielkim ułatwieniem, gdyby posiadające własny tabor instytucje i zakłady pracy używały go do wywożenia gruzu nieodpłatnie.

Organizatorzy tego wielkiego przedsięwzięcia już obecnie wysuwają sprawę transportu na czoło całego zagadnienia, słusznie uważając, że o wiele łatwiej zmobilizować ludzi do pracy, niż uzyskać transport. W tym stanie rzeczy tempo akcji uwarunkowane jest przede wszystkim ilością zaangażowanych w niej wozów.

W przewidywaniu poważnych trudności z tej strony, woj. komitet do spraw odgruzowania bierze pod uwagę również i inne środki transportowe i furmanki chłopskie. Pierwsze mogłyby się doskonale nadać do pracy w bezpośrednim pobliżu usypisk, położonych na terenie miasta, lub w sąsiedztwie dolin wymagających splawiania.

Uspyska takie, względnie miejsca na nie mamy m. in. w okolicach Al. Zwycięstwa (w pobliżu starej cegielni) i przy al. Wojska Polskiego. Zrealizowanie tego projektu zależy od uzyskania wagonetek i szyn.

Brane są również pod uwagę furmanki wiejskie w okresach względnej spokoju w robotach polowych, a więc w połowie maja i w listopadzie.

Likwidujemy odłogi 56 zespołów uprawowych powstało już w bież. roku

(l) W tegorocznej wiosennej kampanii siewnej wielki nacisk położony zostanie na likwidację gruntów odłogowych. Sprawa zagospodarowania odłogów, a w związku z tym zwiększenia możliwości produkcyjnych naszego województwa, jest poruszana na wszystkich zebraniach aktywów rolnego w powiatach. Rezultatem tych zebrani jest mobilizacja chłopów do prac związanych z likwidacją i zagospodarowaniem odłogów.

W wielu gromadach powstają więc zespoły uprawowe, a także indywidualni podejmują zobowiązania produkcyjne, które mają na celu likwidację odłogów znajdujących się w gromadach. W akcji tej biorą również udział spółdzielnie produkcyjne.

Ostatnio zespół likwidacji odłogów zorganizowali chłopcy z grom. Książka w gm. Lutry w pow. rezeselskim. Powstanie jego wiąże się ściśle z podjętymi przez gromadę zobowiązaniami dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Zespół w Książce postanowił zagospodarować w wiosennej kampanii siewnej ogółem 30 ha odłogów.

Zespoły uprawowe powstały również w grom. Cierpięta i w Pieckach w pow. mławowskim. Pierwszy z nich zagospodaruje 6 ha odłogów, a drugi — 18 ha. Chłopi z grom. Długa w pow. bartoszyckim założyli zespół, który na obszarze 9 ha zasieje len i w całości zakontraktuje go.

Ogółem w całym woj. olsztyńskim powstało w pierwszych sześciu tygodniach br. 56 zespołów uprawowych, które w okresie wiosennej kampanii siewnej obróbia i zagospodarują 856 ha odłogów. Akcja organizacji zespołów w gromadach trwa w dalszym ciągu. Kieruje nią ZNSCh oraz aktywi terenowi. Czy przyniesie ona pozytywne wyniki w sensie gospodarczym — pokażą najbliższe miesiące.

PRACOWNIA

...cnota krytyki się nie boi. Wychodząc z tego założenia kolegium redakcyjne salwicznie byskawicy w PSS nie powinno się na

nas obrażać. Za co? Chociażby za to, że wydając pierwszy numer krytycznej byskawicy (która, prawdę mówiąc, jest rzeczową w formie, pokazując w krzywym zwierciadle niedociągnięcia w sklepach PSS i bardzo się nam podobała), nabraliśmy potną wody w usta i umilkli. Pierwszy numer nosi bowiem datę 1 grudnia 1953 r. Drugi numer i następne nie ukazywały się, chociaż mamy już październik 1954 r. Czyżby po takim ostrym starcie redakcji byskawicy zabrakło tematów do krytyki? Albo może uleciała się ona uwanianiu swoich błędów? Ponieważ na brak tematów w PSS nie można narzekać, druga alternatywa więcej odpowiada prawdzie. A tego cnotą nazwać nie można.

PAPIERU

...na kalendarz dokonali znowu kolejarze i inne instytucje i zakłady pracy w mieście, posiadające gabloty propagandowe na ulicach i skwerach. Fotografii przedowników pracy, osiągnięcia współzawodnictwa zakładowego pozostają już (jak np. w gablotach na pl. Świerzeńskiego i na przeciw dworca głównego), bo pochodzą z roku ubiegłego. Słowem — wszystkie aktualności porządnie już trąca myszka. (zb)

ZAMACHU

...na kalendarz dokonali znowu kolejarze i inne instytucje i zakłady pracy w mieście, posiadające gabloty propagandowe na ulicach i skwerach. Fotografii przedowników pracy, osiągnięcia współzawodnictwa zakładowego pozostają już (jak np. w gablotach na pl. Świerzeńskiego i na przeciw dworca głównego), bo pochodzą z roku ubiegłego. Słowem — wszystkie aktualności porządnie już trąca myszka. (zb)

Tu można by powołać się na ciekawy przykład współpracy gospodarczej wsi i miasta w Morągu. Przeprowadzając u siebie akcję odgruzowania w r. 1950, ówczesny przew. Prez. MRN ob. Stanisław Antul uzyskał od okolicznych chłopów nieodpłatnie pomoc w formie 1.200 funtmanek, które w ciągu 3 miesięcy wiosennych wywoziły za miasto ok. 2.000 mtr. sześć. gruzu.

Odgruzowanie miast i wsi to dwa odrębne zagadnienia, które należy rozwiązywać w każdym wypadku zależnie od miejscowych warunków terenowych i od stopnia zniszczeń. Do najbardziej zagruzowanych miast czynnikami wojewódzkie zaliczają Olsztyn, Braniewo, Morąg, Hawe, Lidzbark Warm. i Kętrzyn. Z mniejszych miast: Zalewo, Miłakowo, Pasym i Dobrze Miasto.

Początek akcji odgruzowania i odzysku cegły przypada na 1 kwietnia. Przed tą datą wszystkie komitety terenowe powinny zakończyć przygotowania do robót. Chodzi tu przede wszystkim o sporządzenie dokładnych planów organizacyjnych i o przygotowanie niezbędnych narzędzi. Należałoby poza tym już obecnie zorientować się, w jakiej mierze komitety mogą liczyć na pomoc w postaci taboru ze strony instytucji i zakładów pracy.

(l) Mimo pory zimowej w większych schroniskach PTTK naszego województwa nie brak gości. Są to przeważnie uczestnicy najrozmaitszych kursów, organizowanych przez instytucje i zakłady pracy. Okoliczność tego faktu dla rozwoju turystyki na obszarze Warmii i Mazur, jako że kurstnicy poznają przy tym walory krajoznawcze naszego województwa, a wielu z nich zapisuje się przy tej sposobności na członków Towarzystwa.

Wśród tymczasowych mieszkańców schronisk nie brak również turystów, zwłaszcza uczestników organizowanych przez PTTK rajdów narciarskich oraz obozów i wycieczek o charakterze wypoczynkowo-turystycznym. Do tych ostatnich należy m. in. zorganizowany w Mikolajkach przez Polski Związw. Niewidyjomych obóz dla 20 podopiecznych tego związku. Obóz ten trwał od 12 do 25 bm. Jest to impreza jedyna w swoim rodzaju, bodaj bez

precedensu w dziejach ruchu turystycznego w Polsce.

Przez te dwa tygodnie uczestnicy obozu PZN ćwiczyli z powodzeniem jazdę na nartach i łyżwach, a wieczorami urozmaicali sobie czas tańcami i grą na własnych instrumentach muzycznych a jeden z nich „napisał” nawet do zarządu PTTK w Olsztynie list dziękczynny pismem Braille’a.

Choć jeziora skute lodem PTTK myśli już o sezonie letnim

Prez. MRN w Braniewie stwierdziło słuszność naszej notatki, w której pisaliśmy o braku niektórych artykułów w sklepie, podczas gdy w magazynach było ich pod dostatkiem. Magazynier PZGS w Braniewie odpowiedział na ten stan rzeczy: otrzymał nagane.

PODOBNI jak w poprzednią niedzielę nie wszystkie stacje benzynowe będą w niedzielę czynne. Warto jednak zapamiętać adres dyszurującej stacji CPN. W dniu 28 bm. dużym będzie stacja CPN przy ul. Mazurskiej.

LUBI śpiewać i ma szczerą nadzieję na zdrowie, może to uczynić w niedzielę, zgłaszając swój udział w organizowanym przez oddział kultury MRN chóru regionalnym. Więcej informacji na ten temat w „Dzienniku”.

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

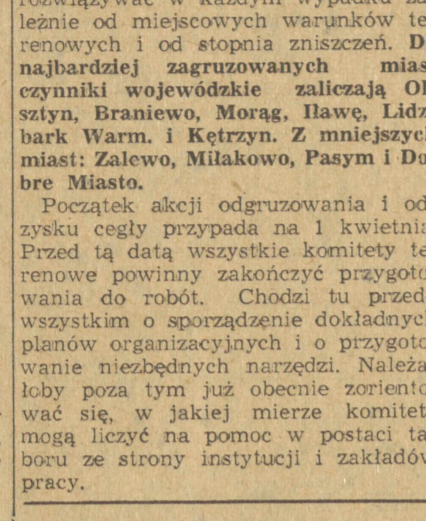
W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W Olsztynie — Faryzeusz i grzebień — „Piękna była to dziewczyna” (OZK) — 2 za 2 grosze” prod. 19.30 — „Piękna” prod. radz. w 19.30 — „Piekarski piekarz”, 8.30

W dniach 19 — 21 bm. rozegrano w Olsztynie z udziałem mistrzów województw: kossalińskiego, gdańskiego, olsztyńskiego i m. Warszawy turniej hokejowy o wejście do ligi. Kadrowe ze Spójni Złotów (najlepszy gracz turnieju) obchodził w czasie meczu ze Spójnią Warszawy niezwykłą uroczystość. Strzelili on w tym sezonie już 100 bramek. Ale ten jubileusz trwał tylko kilka minut, w chwili potem... Kadrowy uzyskał 101 i 102 bramkę. A oto trzech napastników Spójni Złotów czeka, „dobić” bramkę. Ale nie z tego nie będzie, bowiem bramkarz Kafarski (Spójnia Kościerzyna) siedzi... na krześle i sędzia za chwilę przerwie mecz. Foto Zar.



Choć jeziora skute lodem PTTK myśli już o sezonie letnim

(l) Mimo pory zimowej w większych schroniskach PTTK naszego województwa nie brak gości. Są to przeważnie uczestnicy najrozmaitszych kursów, organizowanych przez instytucje i zakłady pracy. Okoliczność tego faktu dla rozwoju turystyki na obszarze Warmii i Mazur, jako że kurstnicy poznają przy tym walory krajoznawcze naszego województwa, a wielu z nich zapisuje się przy tej sposobności na członków Towarzystwa.

Wśród tymczasowych mieszkańców schronisk nie brak również turystów, zwłaszcza uczestników organizowanych przez PTTK rajdów narciarskich oraz obozów i wycieczek o charakterze wypoczynkowo-turystycznym. Do tych ostatnich należy m. in. zorganizowany w Mikolajkach przez Polski Związw. Niewidyjomych obóz dla 20 podopiecznych tego związku. Obóz ten trwał od 12 do 25 bm. Jest to impreza jedyna w swoim rodzaju, bodaj bez

precedensu w dziejach ruchu turystycznego w Polsce.

Przez te dwa tygodnie uczestnicy obozu PZN ćwiczyli z powodzeniem jazdę na nartach i łyżwach, a wieczorami urozmaicali sobie czas tańcami i grą na własnych instrumentach muzycznych a jeden z nich „napisał” nawet do zarządu PTTK w Olsztynie list dziękczynny pismem Braille’a.

WĄTLIWI HUMOR

Ludzie podobnie jak zwierzęta lubią chadzać własnymi drogami. Potwierdzeniem tych zarzutów jest uprawianie przez wielu z nas biegów na przelaj, skracanie sobie drogi np. kosztem okalającego plac trawnika. Obok biurowca, przy zbiegu ulic I Maja i Partyzantów biegnie przez trawnik dość szeroka ścieżka, wydeptana przez tych, którzy skracają sobie drogę do tunelu lub na odwrót. Gospodarze budynku: zakłady młynarskie, którym powierzono pod opieką zieleniec, chcąc odstraszyć knąbrnych mieszkańców miasta przed skracaniem sobie drogi, zatarasowały z obu wylotów ścieżkami konarami drzewa wieńców, umieszczając na chwiatkach kartony napisy następującej treści: „PRZEJŚCIE DLA BYDŁA!”

Napis może i śmieszny, ale i niesłychanie bzdurny. Autor chciał pewnie „rozzerwać” towarzystwo biurowe, opiekujące się trawnikiem. Jeśli tak, to napisy prawie spełniły swój cel, bo teksty są rzeczywiście kabareto-wo-oborowe. Jest natomiast pewne, że autor nie jest pedagogiem. Ostatecznie jednak nie można mieć do niego pretensji. Trzeba natomiast mieć pretensję do tej osoby, która pozwoliła na umieszczenie tej porcji zjeźdźcatego humoru w miejscu publicznym.

Na wyrażenie ostrzeżenia pod adresem depczących jest wiele innych skutecznych sposobów wychowawczych pozbawionych wszelkich aluzji i niesmacznych porównań. Po coś więc chwycił się bzdur, które niktgo jeszcze nie wychowały, a które stawiają w złym świetle autorów tych pseudowcipnych i wyświechtanych frazesów... (zb)

Wielkie Jeziora.

Znacznie wzrosło przy tym tabor wodny PTTK. Do 140 już istniejących przybędą dziesiątki nowych kajaków.

Sprawy, które należało wyjaśnić od razu

BŁĘDY W AKCJI SKUPU ZBOŻA

Do pokroju wchodził dobrze zbudowany i młody jeszcze mężczyzna. Ruchy jego są energiczne i zdecydowane. Zdejmuje czapkę i siada na krześle. Następuje wymiana zdań. Dżimmitrowicz odpowiada spokojnie, głosem wyraźnym i dźwięcznym.

— Tak, mam 9 ha. Zalegam z dostawą 347 kg zboża. W gospodarce pracuję jednak sam, bo ojciec jest stary i niezdolny. Ma już ponad 70 lat. Przedtem byłem w wojsku. Nie mogłem uprawić całej ziemi sam. Obełstem tylko część i dlatego powstała zależność w dostawach. Dajcie mi ten rok na wzięgnięcie się do roboty, a wtedy zobaczycie, że dam sobie radę ze wszystkimi dostawami...

Kiedy Dżimmitrowicz skończył, posypały się pytania i odpowiedzi. Wreszcie komisja powiatowa orzekła, że Jan Dżimmitrowicz nie jest w stanie wywiązać się z obowiązków z dostaw, wobec tego skreślono mu zaległość z zbożem.

Po Dżimmitrowiczu składał wyjaśnienia Sylwester Baran z grom. Skolwity.

— Mam 9 ha ziemi — mówi Baran. — Zboże jednak obródziło u mnie w tym roku bardzo kiepsko. A przeciwko mi było wszystko co mogłem mimo częstej choroby niezdolności do pracy. Kiedy wymówiłem, okazało się, że na ca-



Choć jeziora skute lodem PTTK myśli już o sezonie letnim

(l) Mimo pory zimowej w większych schroniskach PTTK naszego województwa nie brak gości. Są to przeważnie uczestnicy najrozmaitszych kursów, organizowanych przez instytucje i zakłady pracy. Okoliczność tego faktu dla rozwoju turystyki na obszarze Warmii i Mazur, jako że kurstnicy poznają przy tym walory krajoznawcze naszego województwa, a wielu z nich zapisuje się przy tej sposobności na członków Towarzystwa.

Wśród tymczasowych mieszkańców schronisk nie brak również turystów, zwłaszcza uczestników organizowanych przez PTTK rajdów narciarskich oraz obozów i wycieczek o charakterze wypoczynkowo-turystycznym. Do tych ostatnich należy m. in. zorganizowany w Mikolajkach przez Polski Związw. Niewidyjomych obóz dla 20 podopiecznych tego związku. Obóz ten trwał od 12 do 25 bm. Jest to impreza jedyna w swoim rodzaju, bodaj bez

precedensu w dziejach ruchu turystycznego w Polsce.

Przez te dwa tygodnie uczestnicy obozu PZN ćwiczyli z powodzeniem jazdę na nartach i łyżwach, a wieczorami urozmaicali sobie czas tańcami i grą na własnych instrumentach muzycznych a jeden z nich „napisał” nawet do zarządu PTTK w Olsztynie list dziękczynny pismem Braille’a.

WĄTLIWI HUMOR

Ludzie podobnie jak zwierzęta lubią chadzać własnymi drogami. Potwierdzeniem tych zarzutów jest uprawianie przez wielu z nas biegów na przelaj, skracanie sobie drogi np. kosztem okalającego plac trawnika. Obok biurowca, przy zbiegu ulic I Maja i Partyzantów biegnie przez trawnik dość szeroka ścieżka, wydeptana przez tych, którzy skracają sobie drogę do tunelu lub na odwrót. Gospodarze budynku: zakłady młynarskie, którym powierzono pod opieką zieleniec, chcąc odstraszyć knąbrnych mieszkańców miasta przed skracaniem sobie drogi, zatarasowały z obu wylotów ścieżkami konarami drzewa wieńców, umieszczając na chwiatkach kartony napisy następującej treści: „PRZEJŚCIE DLA BYDŁA!”

Napis może i śmieszny, ale i niesłychanie bzdurny. Autor chciał pewnie „rozzerwać” towarzystwo biurowe, opiekujące się trawnikiem. Jeśli tak, to napisy prawie spełniły swój cel, bo teksty są rzeczywiście kabareto-wo-oborowe. Jest natomiast pewne, że autor nie jest pedagogiem. Ostatecznie jednak nie można mieć do niego pretensji. Trzeba natomiast mieć pretensję do tej osoby, która pozwoliła na umieszczenie tej porcji zjeźdźcatego humoru w miejscu publicznym.

Na wyrażenie ostrzeżenia pod adresem depczących jest wiele innych skutecznych sposobów wychowawczych pozbawionych wszelkich aluzji i niesmacznych porównań. Po coś więc chwycił się bzdur, które niktgo jeszcze nie wychowały, a które stawiają w złym świetle autorów tych pseudowcipnych i wyświechtanych frazesów... (zb)

Wielkie Jeziora.

Znacznie wzrosło przy tym tabor wodny PTTK. Do 140 już istniejących przybędą dziesiątki nowych kajaków.

Sprawy, które należało wyjaśnić od razu

BŁĘDY W AKCJI SKUPU ZBOŻA

Do pokroju trzeba i należy brać pod uwagę trudności obiektywne.

W ten sam mniej więcej sposób powiatowa komisja rozliczeniowa, urzędująca w Myślicach rozpatrzyła 11 spraw. Wszystkie zaległości zbożowe chłopów, wchodzących tym razem w rachubę zostały umorzone.

Leżo oto gmina Morąg. I tu również zawitała rozliczeniowa komisja powiatowa. W pierwszej kolejności rozpatrywana była sprawa WŁADYSŁAWA SZWARCA z Kolonii Józefów. Ob. Szwarz zalegał z dostawą zaledwie 9 kg zboża. Dlaczego? No cóż. Wydawało mu się, że o tak małej ilości wszyscy zapomną. Lecz nie zapomnieli. Ob. Szwarz zobowiązał się wobec komisji odstawić zaległe zboże w ciągu kilku dni.

Jeszcze ciekawsza była sprawa Tadeusza Szydłowskiego z Morąga, którego roczny wymiar zboża wynosił zaledwie 49 kg. Szydłowski nawet tak drobnej ilości nie dostarczył do punktu skupu. Na rozprawie zobowiązał się uregulować należności zbożowe w formie ziemienników. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że zarówno aparat skupu jak i rada narodowa nie interesowały się zupełnie dostawami z okolic Morąga. I to w okresie prawie roku. O istnieniu wielu z nich przepomnianno sobie dopiero w chwili, kiedy sprawę rozliczeń zbożowych postawiono na ostrzu noża.

Dowodem tego następna sprawa. Występuje w niej Zofia Krawczyk z grom. Józefów. Ob. Krawczyk jest wdową i trudno jej uprawiać całe posiadane gospodarstwo. Ale przy pomocy sąsiadów jakoś daje sobie ra-

de. Część zboża (700 kg) oddała do punktu skupu. Reszta, to znaczy 674 kg figurowała w kartotece jako zaległość. W czasie rozprawy okazało się jednak, że wymiar dostaw zboża był dokonany niewłaściwie. Obliczono go nie z 5 ha, jak należało, lecz z 8 ha. Trudno uwierzyć w tę pomyłkę Gminnej Rady Narodowej w Morągu, ale fakt pozostaje faktem. A wynika z niego, że prez. GRN nie miało należytego rozpoznania gospodarczego terenu, z którym stała ma do czynienia. Na tle tej sprawy można by przypaść, co robił aktywny gminny organizator, od którego żądać się powinno orientacji zarówno terenowej jak i gospodarczej.



Choć jeziora skute lodem PTTK myśli już o sezonie letnim

(l) Mimo pory zimowej w większych schroniskach PTTK naszego województwa nie brak gości. Są to przeważnie uczestnicy najrozmaitszych kursów, organizowanych przez instytucje i zakłady pracy. Okoliczność tego faktu dla rozwoju turystyki na obszarze Warmii i Mazur, jako że kurstnicy poznają przy tym walory krajoznawcze naszego województwa, a wielu z nich zapisuje się przy tej sposobności na członków Towarzystwa.

Wśród tymczasowych mieszkańców schronisk nie brak również turystów, zwłaszcza uczestników organizowanych przez PTTK rajdów narciarskich oraz obozów i wycieczek o charakterze wypoczynkowo-turystycznym. Do tych ostatnich należy m. in. zorganizowany w Mikolajkach przez Polski Związw. Niewidyjomych obóz dla 20 podopiecznych tego związku. Obóz ten trwał od 12 do 25 bm. Jest to impreza jedyna w swoim rodzaju, bodaj bez

precedensu w dziejach ruchu turystycznego w Polsce.

Przez te dwa tygod